

Miejska Biblioteka Publiczna

w Białej Podlaskiej

DZIAŁ WIEDZY I KULTURY

ul. Wąsarska 10

21-500 Biała Podlaska

tel. 83 341 64 52

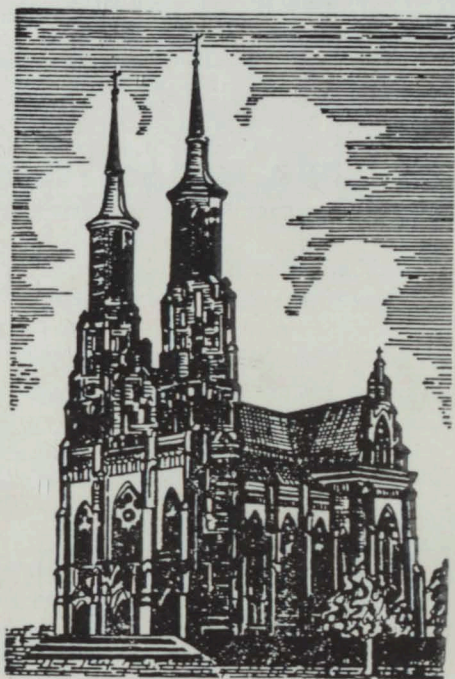
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXV

Październik 1996

Nr 10



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXV

Październik 1996

Nr 10

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

97

Wiara i działalność misyjna Kościoła *Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 1996 r.*

1. «Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi» (Dz 1,8).

Drodzy Bracia i Siostry, u progu trzeciego tysiąclecia Chrystus Pan z wielką mocą kieruje do całego Kościoła te same słowa, które pewnego dnia, jeszcze przed wniebowstąpieniem, powiedział so Apostołów; w tych słowach zawarta jest istota chrześcijańskiego powołania. Kim bowiem jest chrześcijanin? Jest człowiekiem, który został «zdobyty» przez Chrystusa (Flp 3,12) i dlatego pragnie, aby Go znano i miłowano wszędzie — «aż po krańce ziemi». Wiara przynagla nas, abyśmy stawali się misjonarzami, jej świadkami. Brak takiej postawy oznacza, że nasza wiara jest jeszcze niepełna, cząstkowa, niedojrzała.

Dlatego z okazji Światowego Dnia Misyjnego zachęcam każdego z was, by w obliczu apostoelskich wyzwań naszej epoki otworzył się na wezwanie, jakie Chrystus do niego kieruje.

2. «Misje są sprawą wiary, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i w Jego miłość ku nam» (*Redemptoris missio*, 11). Wiara i misja idą w parze: im silniejsza i głębsza jest wiara, tym mocniej odczuwamy potrzebę przekazywania jej, dzielenia się nią, dawania o niej świadectwa. I odwrotnie — gdy wiara słabnie, wygasa też zapał misyjny i zanika zdolność dawania świadectwa. Tak było zawsze w historii Kościoła: utrata żywotności i ducha

misyjnego była każdorazowo symptomem kryzysu wiary. Czyż nie dzieje się tak dlatego, że brakuje nam głębokiego przekonania, iż «wiara umacnia się, gdy jest przekazywana» (tamże, 2) i że właśnie głosząc Chrystusa i dając o Nim świadectwo, można odzyskać entuzjazm i odnaleźć drogę do życia bardziej ewangelicznego? Możemy powiedzieć, że działalność misyjna jest najskuteczniejszym «antidotum» na kryzys wiary. Poprzez pracę misyjną członek Ludu Bożego na nowo rozbudza w sobie poczucie swojej tożsamości i głębiej sobie uświadamia, że nie można być prawdziwym chrześcijaninem, jeżeli się nie jest świadkiem.

3. Każdy chrześcijanin, włączony przez chrzest do wspólnoty Kościoła, jest powołany, by być misjonarzem i świadkiem. Taki jest wyraźny nakaz Chrystusa. Duch Święty zaś posyła każdego ochrzczonego, aby głosił Chrystusa i dawał o Nim świadectwo wobec wszystkich narodów: jest to zatem obowiązek i zarazem przywilej, ponieważ oznacza zaproszenie do współpracy z Bogiem w zbawianiu każdego człowieka i całej ludzkości. Została nam bowiem «dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa» (Ef 3,8).

Podobnie zaś jak Duch przemienił pierwszą wspólnotę uczniów w odważnych apostołów Chrystusa i oświeconych głosicieli Jego słowa, tak też nadal przygotowuje świadków Ewangelii także w naszych czasach.

4. Światowy Dzień Misyjny przypomina nam wszystkim o tym obowiązku i o tej «łasce» dzielenia się z ludźmi nie «mądrością czysto ludzką, jakby wiedzą o tym, jak dobrze żyć» (por. *Redemptoris missio*, 11), ale radosnym doświadczeniem «żywej Obecności», która powinna być wyraźnie widoczna w życiu każdego wierzącego, budząc w innych — jak napisał mój poprzednik Paweł VI — «nieuniknione pytania: Dlaczego są tacy? Dlaczego tak żyją?» (*Evangelii nuntiandi*, 21). Misja jest więc zarazem «świadectwem i promieniowaniem» (*Redemptoris missio*, 26). Istotnie, jeżeli naprawdę poddamy się działaniu Ducha Świętego, będziemy umieli odtworzyć tajemnicę miłości, która w nas mieszka (por. J 14,23), i promieniować nią na zewnątrz. Jesteśmy jej świadkami — świadkami światłej i zdrowej wiary, miłości czynnej, cierplivej i łaskawej (por. 1 Kor 13,4), służby współczesnemu człowiekowi, doznającemu tak wielu form ubóstwa. Świadkami nadziei, która nie może zawieść, głębokiej komunii, która jest odbłaskiem życia Boga-Trójcy Świętej, posłuszeństwa i krzyża: jednym słowem, świadkami świętości, «ludźmi błogosławieństw», powołanymi, aby stać się doskonałymi, jak doskonały jest Ojciec niebieski (por. Mt 5,48). Taka jest tożsamość chrześcijanina-świadka — «wizerunku», «znaku» i «żywego odbłasku» Jezusa.

Spośród Ludu Bożego, który przyjmuje taką postawę, z pewnością wyłonią się liczne powołania misyjne: będą to ludzie młodzi, gotowi stracić własne życie dla Chrystusa (por. Mk 8,35) i przeżyć porywającą przygodę misji wśród pogan. Ileż razy podczas mych podróży apostołskich widywałem zboże dojrzałe do

źniwa (por. J 4,35), ale dowiadywałem się jednocześnie, że brakuje misjonarzy, kapłanów, braci zakonnych, sióstr, osób konsekrowanych do głoszenia Ewangelii! Światowy Dzień Misyjny *ma sens*, jeżeli skłania wspólnoty parafialne i rodziny do modlitwy o powołania misyjne i jeśli kształtuje środowisko sprzyjające ich dojrzewaniu.

5. Nieodłącznym i istotnym elementem tożsamości chrześcijanina-świadka jest obecność Krzyża. Bez niego nie jest możliwe autentyczne świadectwo. Przyjęcie krzyża bowiem to nieodzowny warunek dla wszystkich, którzy postanawiają konsekwentnie iść za Chrystusem: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowe!» (Łk 9,23). Wszyscy świadkowie Boga i Chrystusa, poczynając od Apostołów, zaznali prześladowań dla Jego imienia: «Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować» (J 15,20). Takie dziedzictwo Jezus pozostawił swoim uczniom, każdy zatem musi je przyjąć i urzeczywistnić we własnym życiu. Jedyna droga do zmartwychwstania wiedzie przez Golgotę.

Niesie bowiem «krzyż» ten, kto naśladowuje Chrystusa przez wierne świadectwo i przez cierpliwą, wytrwałą pracę codzienną. Niesie «krzyż», kto idzie pod prąd, kierując się w swoich wyborach przykazaniami Bożymi, mimo niezrozumienia, niepopularności, osamotnienia; niesie «krzyż» także ten, kto proroczy piętnuje niesprawiedliwość, naruszanie wolności, łamanie praw i kto musi żyć tam, gdzie Kościół doznaje najwięcej nienawiści, przeszkód, prześladowań. W tym miejscu skierujmy się myślą ku naszym braciom i siostram oraz całym wspólnotom, które w wielu częściach świata dają wspaniałe świadectwo chrześcijańskiego życia, bez reszty oddanego Chrystusowi i Kościołowi, mimo wrogości otoczenia i prześladowań. Każdego roku historia zapisuje heroiczne świadectwa nowych «męczenników», którzy przelewają własną krew, aby dochować wierności Chrystusowi. Kościół chyli czoła przed ich ofiarą, a modlitwą i braterską miłością ogarnia wierzących, którzy doznają przemocy, zachęcając ich, aby nie upadali na duchu i nie lękali się. Drodzy i umiłowani bracia, Chrystus jest z wami!

6. W dziedzinie animacji ruchu misyjnego ważną rolę odgrywają Papieskie Dzieła Misyjne, których zadaniem jest kształtowanie w Kościołach lokalnych i w wiernych świadomości misyjnej. Ich działalność ma ogromne znaczenie dla duchowego wzrostu diecezji, parafii i rodzin chrześcijańskich.

Chrystus pyta dzisiaj ochrzczonych: «Czy jesteście moimi świadkami?» Każdy z nas powinien się szczerze nad tym zastanowić: «Czy daję wobec świata świadectwo, którego żąda ode mnie Chrystus? Czy moje życie wyraża wiarę silną, pewną i radosną, czy jest raczej przykładem chrześcijaństwa letniego, zniekształconego przez kompromisy i doraźne ustępstwa?».

Słusznie zatem Papieskie Dzieła Misyjne pragną służyć sprawie pogłębienia świadectwa misyjnego, podkreślając w swojej pracy formacyjnej prymat świętości. Jak napisałem w encyklice *Redemptoris missio*, «misjonarz jest

autentyczny jedynie wówczas, gdy wchodzi na drogę świętości. (...) Trzeba wzbudzić nowy „zapal świętości” wśród misjonarzy i w całej wspólnocie chrześcijańskiej, szczególnie wśród tych, którzy są najbliższymi współpracownikami misjonarzy» (n. 90).

7. Im skuteczniejsza będzie ta praca formacyjna, tym wyraźniejszy będzie w oczach świata charakter i rola rodziny wierzącej jako prawdziwej wspólnoty świadków, przeznaczonych do misji *ad gentes*, zaś każdy wierny będzie mógł sobie na nowo uświadomić, że ma obowiązek otworzyć serce na potrzeby tych, którzy pracując na misjach, żyją często w warunkach dramatycznego ubóstwa materialnego i duchowego. Z takiej świadomości zrodzi się z pewnością pragnienie czynnego dopomożenia ubogim braciom. Dzięki temu pogłębi się duch misyjny, otwarty na powszechność Kościoła. Owocem tej postawy będzie aktywny udział w dziele nowej ewangelizacji, która jest kluczowym elementem obecnego okresu bezpośrednich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

«Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec» (*Redemptoris missio*, 86). Z takim przekonaniem raz jeszcze ponawiam wezwanie do «głębszego przeżywania tajemnicy Chrystusa i do pełnej wdzięczności współpracy z dziełem zbawienia» (tamże, 92). Prosząc Maryję, Gwiazdę Ewangelizacji, o szczególną opiekę nad misjonarzami i misjonarkami, a także nad wszystkimi, którzy na różne sposoby oddają swoje siły w służbę misji, z serca udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 28 maja 1996 r.

ORDYNARIAT

98

Rozważanie Biskupa Ordynariusza w czasie Konferencji Księży Dziekanów

Drodzy Bracia Kapłani

Właśnie takie a nie inne słowa słyszymy podczas przedpołudniowej *Liturgii Godzin* w dniu dzisiejszym, zechcemy je przyjąć jako skierowane właśnie do nas, kapłanów Jezusa Chrystusa. To właśnie do nas, którzy tak wiele mówimy o miłości, Duch Święty kieruje to słowo: „nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”. Miłość, która według Ewangelii Janowej i *Listu* Janowego osiąga swój szczyt w gotowości oddania życia za drugich, powinna w codziennej rzeczywistości naszego życia okazać się nie tylko w słowach, ale w rzeczywi-

tym czynie i prawdzie pełnej. Dla nas ta postawa łączy się z tym, co jest wymaganiem naszej egzystencji kapłańskiej, a co Sobór Watykański II w DK określił, nie tyle jako rady ewangeliczne, z których korzystają niektórzy, np. zakonnicy, ale jako cnoty, sprawności szczególnie potrzebne kapłanowi. Nawet zmienił ich porządek mówiąc najpierw o posłuszeństwie, dalej o celibacie i o ubóstwie. Właśnie dlatego, że działamy *in persona Christi* i cała nasza posługa, to posługa w duchu Chrystusa i dlatego domaga się od nas ubóstwa dobrowolnego, w którym idzie o „właściwy stosunek do świata i dóbr tego świata”. Sobór w DK ma tu spojrzenie bardzo trzeźwe gdy stwierdza: „Stosunek ten dlatego jest ważny dla prezbiterów, ponieważ posłannictwo Kościoła dokonuje się w pośrodku świata i ponieważ dobra stworzone są wprost konieczne dla postępu osobowego człowieka” (17). Tak w tym duchu Kościół przecież głosi *Populorum progressio*. I dla naszego postępu osobowego potrzebne są te dobra, ale zawsze mamy je „oceniać w świetle wiary”, wtedy i tu rozeznamy wolę Bożą i odrzucimy to, co szkodzi naszemu posłannictwu. A według usłyszanego słowa Bożego, to co najbardziej szkodzi posłannictwu, to brak postawy miłości czynnej „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boża?”. Nie idzie tu jednak o udzielanie potrzebującym dóbr materialnych posiadanych w obfitości, ale także o dzielenie się w niedostatku, to należy właśnie do autentycznych przejawów miłości. To właśnie w tym duchu jako kapłani ściśle zjednoczeni *in communione hierarchica* z biskupami chcemy w jakiejś konkretnej formie zamienić w czyn to, co z całą odpowiedzialnością wypowiedzieli Biskupi w swoim *Oświadczeniu w sprawie ochrony życia ludzkiego* na Konferencji Episkopatu w Rzeszowie: „Stwierdzamy, iż każdej kobiecie, która w opuszczeniu przeżywa rozterki moralne związane z macierzyństwem, Kościół — przy współpracy innych instytucji oraz ludzi dobrej woli — jest w stanie zapewnić stworzenie warunków pozwalających na urodzenie i wychowanie dziecka”. To jest miłość, nie słowem i językiem, ale czynem. To jest otwarte serce, w którym trwa miłość. To w jakiejś konkretnej formie winniśmy w skali diecezjalnej zorganizować. Mam tu na myśli najpierw uruchomienie *Domu samotnej matki* w Parczewie. To jest w tym względzie nasz „kairos”. Jest wiele takich dziedzin, na które byśmy mogli otworzyć może nieco zamknięte jeszcze serca, aby trwała w nas miłość Boga.

W tym też duchu w *Liście pasterskim o beatyfikacji naszych Męczenników* prosim, aby Bóg dał i nam ducha solidarności i wzajemnej odpowiedzialności, prosim także o wzajemną pomoc materialną, mając na myśli młodych i alumnów naszego Seminarium.

Aby móc przyjąć taką postawę, jakiej domaga się od nas przeznaczone na dziś słowo Boże, warto pamiętać o radykalizmie ewangelicznym, gdy idzie o Błogosławieństwa Chrystusowe tak, jak nam to mówią osiągnięcia najnowsze nauk biblijnych. Owszem, u św. Mateusza jest formuła: „Błogosławieni ubodzy

w duchu". Właśnie wersję Mateuszową my kapłani chętnie do siebie stosujemy. Wierniejsza w całokształcie nauczania Pana i autentyczniej oddająca sens słów Chrystusa jest formuła św. Łukasza: „Błogosławieni jesteście wy ubodzy (...) natomiast biada wam bogacze...”. Właśnie ta formuła św. Łukasza mówi dobitnie: Duch ubóstwa nie może istnieć czy przetrwać bez pewnego dążenia do ubóstwa faktycznego. Dzisiaj zwłaszcza u nas, w naszej rzeczywistości same tylko duchowe ubóstwo byłoby pewną formą faryzeizmu. To potwierdzają rozważane dziś słowa z *pierwszego Listu św. Jana*.

Nadto, jeżeli Ewangelia nam mówi, że nie można służyć Bogu i mamonie, tzn., że mamonę uważa za coś przeciwnego Bogu, na którego się zdajemy przez wiarę. Wiarę można pokładać albo w mamonie, albo w Bogu, w jednym albo w drugim, ale nie w jednym i drugim. Ubóstwo należy zatem rozumieć jako konkretny warunek teologalnej wiary i teologalnej nadziei, a według *Listu św. Jana* także teologalnej miłości, to trwanie w miłości Boga i ono samo nabiera teologalnego znaczenia. Ono nie tylko dotyczy prawości używania dóbr tego świata w płaszczyźnie poziomej naszego życia, ale dotyczy prawdy naszego pionowego odniesienia się do Boga. Ubóstwo, to także świadectwo. Nasi wierni to doskonale w swym *sensus fidei* odczytują i dlatego tak bardzo się tym gorszą. DK przestrzega: „niech unikają zawsze wszelkiej chciwości i pilnie powstrzymują się od wszelkiego rodzaju handlu”.

Zastanówmy się, czy nie trzeba wśród Konfratów niektóre sprawy uregulować? Właściwie, uczciwie i sprawiedliwie ułożyć sprawę opłat. Aby w związku z tym była też zachowana i sprawiedliwość i uczciwość w oddawaniu na sprawy diecezjalne, począwszy od binatów, a na innych świadczeniach skończywszy. Widzę wiele potrzeb diecezjalnych w przyszłości. Doceniam wielką ilość pobudowanych i budujących się kościołów, ale są potrzeby instytucji diecezjalnych stosownie do nowych wymagań. Wystarczy odwiedzić Kurie diecezjalne, domy Księża emerytów, domy rekolekcyjne innych kościołów lokalnych, zaplecza dla poszczególnych ważnych dziś wydziałów duszpasterskich, Akcji Katolickiej, itp. Pod tym względem u nas pozostaje jeszcze wiele do życzenia. Trzeba jednak powoli, z rozważą, ale systematycznie zacząć o tym myśleć i realizować. Wiem, że kapłani naszej diecezji siedleckiej, używając wyrażenia dziś usłyszanego słowa Bożego, nie „zamykają swych serc”, dostrzegają wszelkie potrzeby braci cierpiących niedostatek i potrzeby Kościoła. Wskazują na to wykazy wszelkich sprawozdań w wymiarach Kościoła Powszechnego i Kościoła w Polsce, mam na myśli szczególnie sprawę misji, z której mogliśmy wyłonić także misje na Wschodzie. I dlatego jestem przekonany, że i w tych zasygnalizowanych przeze mnie nowych potrzebach będziemy trwali w miłości nie tyle przez słowo, ale czyn i prawdę. Amen.

† Jan Wiktor Nowak

Siedlce, 17.09.1996 r.

Biskup Siedlecki
L.dz. 1084/96

Siedlce, 15 października 1996 r.

DEKRET

Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis* przypomina o konieczności pracy nad naszą formacją kapłańską. Dyrektorium *O posłudze i życiu kapłanów* podaje konkretne wskazania:

„Formacja stała jest wymaganiem, które bierze początek i rozwija się od chwili przyjęcia sakramentu Świeceń, przez który kapłan nie tylko jest «konsekrowany» przez Ojca, «posłany» przez Syna, lecz także «ożywiony» przez Duchą Świętego. Wynika więc ona z łaski, która wyzwala nadprzyrodzoną siłę, przeznaczoną do stopniowego obejmowania, coraz szerzej i głębiej, całego życia i działania prezbitera w wierności otrzymanemu darowi: „Przypominam ci, abys rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk” (2 Tm 1,6). (p.69)

Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 384) i dokumenty Stolicy Apostolskiej (*Pastores dabo vobis*, 78; *Dyrektorium*, 89) nakładają na Biskupa Diecezjalnego obowiązek troski o stałą formację duchową i intelektualną kapłanów.

W związku z tym zarządzam, co następuje:

Kapłani pierwszych dziesięciu roczników, tzn. wyświęceni w latach: 1996, 1995, 1994, 1993, 1992, 1991, 1990, 1989, 1988, 1987 zobowiązani są (oprócz odbywających studia stacjonarne oraz doktorów) do uczestniczenia w wyznaczonych (w ramach dnia wolnego) wykładach i konferencjach ascetycznych.

Księża Proboszczowie uwzględnią to w planie zajęć duszpasterskich.

Każdy rok formacji kończy się egzaminem, a dziesiąty — egzaminem proboszczowskim.

Na owocną pracę nad formacją kapłańską z serca błogosławię.

Ks. Fr. Dudka
Kancelerz

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

100

NOMINACJE

Ks. Robert Bartosik, neoprezbiter, wikariuszem parafii Kornica (14.10.1996)

PRZENIESIENIA

Wikariusze:

Ks. Tadeusz Danieluk, z par. Kornica do par. Janów Podl. (14.10.1996)

Proboszczowie:

Ks. Eugeniusz Rola, z par. Huszcza do par. Górzno (31.10.1996)

STOPNIE I STANOWISKA NAUKOWE

Ks. dr Jan Zowczak, adiunktem na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (12.09.1996)

DIECEZJALNA KOMISJA LITURGICZNA

101

Liturgiczne wspomnienie Błogosławionego Wincentego i 12 Towarzyszy, Męczenników z Pratulina

1. Ojciec Święty Jan Paweł II, dokonując 6 października 1996 r., w Rzymie, beatyfikacji Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy, Męczenników z Pratulina, wyznaczył ich liturgiczne wspomnienie na dzień 23 stycznia.
2. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, decyzją z 30 września 1996 r. (Prot. 1204/96/L), zatwierdziła kolektę do Mszy św. o Błogosławionym Wincentym i 12 Towarzyszach (formularz wspólny: O Męczennikach).

Kolekta:

Wszzechmogący, wieczny Boże,

Ty błogosławionemu Wincentemu i jego Towarzyszom

dałeś udział w męce Chrystusa, +

spraw łaskawie, abyśmy wytrwale naśladowali

ich męstwo w wyznawaniu wiary katolickiej *

i w budowaniu jedności Kościoła.

Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, +

który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, *

Bóg przez wszystkie wieki wieków.

Collecta:
Omnipotens sempiternus Deus,
qui Beatum Vincentium eiusque Socios
Passionis Christi participes effecisti,
concede propitius,
ut eorum fortitudinem in catholica fide profitenda
et in Ecclesiae unitate corroboranda
constanter imitemur.
Per Dominum.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

Inauguracja stałej formacji kapłanów

26 października 1996 roku w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej w Opolu Nowym k.Siedlec odbyła się inauguracja spotkań kapłańskich (w roku akademickim 1996/97) w ramach stałej formacji kapłanów. Pierwsze spotkanie przebiegało według następującego programu:

godz. 10⁰⁰ — Msza święta koncelebrowana z homilią Księdza Biskupa Ordynariusza

godz. 11¹⁰ — Wykłady:

Ksiądz Biskup Dr Jan Nowak, *Akcja Katolicka w eklezjologii Soboru Watykańskiego II*

Ksiądz Dr Roman Karwacki, *Stala formacja kapłanów*

godz. 13³⁰ — obiad

102

Homilia Księdza Biskupa Ordynariusza

Drodzy Bracia Kapłani

Gdy mamy rozpocząć w naszej diecezji stałą formację kapłanów tak, jak ją określają dokumenty Kościoła, zechcimy spojrzeć na nią nie jak na jakąś instytucjonalną formalność, która może wydawać się w pierwszej chwili dodatkowym, niepotrzebnym obciążeniem i tak już trudnej posługi kapłańskiej we wszystkich jej wymiarach, ale po prostu spójrzmy na nią w świetle wiary, także wiary w nasze kapłaństwo, w którym działamy przecież stale *in persona*

Christi. Zatem w tym świetle wiary patrzmy na tę stałą formację jako na coś, co ma pogłębić i rozwijać nasze powołanie kapłańskie, naszą ścisłą więź i jedność z Chrystusem i rozpoczynając ją dziś raczej wołajmy słowami psalmu zachęcając się nawzajem i mówiąc: „Idźmy z radością na spotkanie Pana” i o którym św. Paweł w I czytaniu dzisiejszej liturgii mówi: „Ten, który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy, aby wszystko nappełnić”. Tak, drodzy Bracia Kapłani, Zmartwychwstały i uwielbiony Chrystus ma najwyższą władzę we wszechświecie. On stale rozdziela łaski oraz owoce swego zbawczego dzieła, „aby wszystko nappełnić”, tzn. aby wszechświat nappełnić łaskami, to jest udoskonalać go i to udoskonalać go przez nas, którzy mamy, według św. Pawła, odnaleźć siebie i swoją posługę w komunii hierarchicznej Kościoła. To On, Chrystus „ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa”.

Jeżeli zadaniem nas, należących do hierarchii Kościoła jest służba wiernym (dla przysposobienia świętych), w tej wielkiej dynamice wzrastania i rozwoju Kościoła „Ciała Chrystusowego” w świetle, to nie możemy nie widzieć właśnie poprzez *studium permanens* konieczności dochodzenia „do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego...”. Czytane nam dziś przez Kościół Słowo Boże daje nam najgłębsze racje tej stałej formacji, którą chcemy zainaugurować. Racją dalszą dla uzasadnienia stałej formacji znajdujemy w następnych słowach św. Pawła: „Chodzi o to, abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu”.

Drodzy Bracia Kapłani, czy nie doświadczacie tego wszystkiego już w pierwszych latach waszej posługi kapłańskiej? Czyż nie dostrzegacie, że nie tyle w sposób doktrynalny, ale — jeśli tak powiedzieć można — „popularny”, kwestionowanych jest wiele artykułów wiary, a zwłaszcza dotyczących Kościoła — jako „jeden, święty, powszechny i apostołski”? Wielu bowiem nie tyle nie wierzy, ale jest to dla nich prawda dość odległa i nie bardzo przejrzysta, że Kościół to jest ta święta rzeczywistość, o której między innymi w dzisiejszym I czytaniu mówi Pismo święte. Rzeczywistość powołana i założona przez samego Pana. Wielu wydaje się (zwłaszcza przy akcentowanym pluralizmie wyznań chrześcijańskich oraz niewłaściwym rozumieniu ekumenizmu), że Kościół to twór ludzki, zbudowany wprawdzie na kanwie Objawienia, ale przez nas samych, który sami możemy go też reorganizować w sposób dowolny, stosownie do potrzeb chwili i w każdej dziedzinie; to są te „miotające fale”, „powiewy nauki”, a raczej pseudo-nauki, a nawet pseudo-teologii, które sprowadzić pragną Kościół, a nawet i nas „na manowce fałszu”.

Mówi Jan Paweł II w *VS*: „Kościół nie przestał — i nigdy nie może przestać — zgłębiać «tajemnicy Słowa Wcielonego», w której «wyjaśnia się naprawdę tajemnica człowieka»” (nr 28). Nie możemy przestać i my, których w tym swoim Kościele ustanowił Pan „ewangelistami”, tzn. których w święceniach kapłańskich obdarzył szczególnym charyzmatem głoszenia Słowa Bożego i który to charyzmat Boży ma być stale na nowo w nas rozpalany (por. 2 Tm 1,6), zwłaszcza w obliczu zadań nowej ewangelizacji.

Czytane dziś Słowo Boże ukazuje nam Kościół jako rzeczywistość czynną, dynamiczną; który przypomina rozwijającą się budowę, a kres jej wyznaczają wartości tak bardzo dziś potrzebne „jedność wiary”, „pełne poznanie Chrystusa jako Syna Bożego”, doskonale człowieczeństwo oraz bogactwo łask, jakimi Chrystus — Pełnia wszystko przepaja. Zadanie stale nowe wymagające stałego pogłębiania wiary i wiedzy teologicznej i moralnej.

Mówi Jan Paweł II: „... nowa ewangelizacja ujawnia swą autentyczność i równocześnie wyzwala cały swój dynamizm misyjny, jeśli dokonuje się nie tylko przez dar słowa głoszonego, ale także przez dar słowa przeżywanego, to znaczy przez świadectwo życia” (*VS*, 107). Dlatego w tym *studium permanens* „idźmy z radością na spotkanie Pana”, ubogacajmy się, byśmy nie tylko głosili lepiej, ale przeżywali lepiej i głębiej Jego Słowo, byśmy się uświęcali. Dlatego w ramach tej stałej formacji nie może i nie zabraknie duchowej formacji. Dlatego w Adhortacji apostołskiej *PDV* czytamy: „Ojcowie Synodalni wskazali rację, która uzasadnia konieczność formacji stałej, a zarazem ujawnia jej rzeczywistą głębie i naturę, gdy określili ją jako «wierność» kapłańskiej posłudze i jako «proces nieustannego nawracania się»” (nr 79).

W dzisiejszym fragmencie czytanej nam Ewangelii Chrystus wzywa nas do nawrócenia się i przytacza przykłady oraz przypowieść o nieurodzajnym drzewie figowym. Mówi Pan bardzo dobitnie do nas: „jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie”. Potraktujmy też ten czas stałej formacji połączony z trudem i wysiłkiem, z pewnymi trudnościami jednak jako czas, który Chrystus dobry Ogrodnik daje nam jako czas nawrócenia, przemiany, pogłębiania i uświęcenia. Przyjmijmy we wierze z wdzięcznością ten etap w życiu kapłańskim jako czas, który Pan daje z tą myślą: „może wyda owoc...”? Amen.

Jan Nowak, Biskup

Ks. bp Jan Nowak

Akcja Katolicka w eklezjologii Soboru Watykańskiego II*

Już papież Pius XI, który uchodzi za twórcę Akcji Katolickiej i który uczynił z niej światową organizację w wymiarach Kościoła Powszechnego, podkreślił, że nie implikuje ona żadnych ściśle określonych metod i struktur, ale winna dostosowywać się do okoliczności i sytuacji społecznych oraz wymagań czasu i miejsca pod warunkiem, że tego rodzaju dostosowywania nie będą przeciwstawiały się jej istocie i zadaniom.

Sobór Watykański II w wypracowywaniu swoich dokumentów, przede wszystkim *Konstytucji o Kościele (KK)* i *Dekretu o apostołstwie świeckich (DA)* obronił się przed naciskiem narzucania jednej, ściśle określonej formy i typu Akcji Katolickiej, zarówno w strukturach jak i w metodzie pracy, i dlatego dał raczej podstawy teologiczno-eklezyjalne i stworzył podwaliny dla tworzenia i rozwoju organizacji typu Akcji Katolickiej we właściwym odczytywaniu „znaków czasu” i potrzeb Kościoła Powszechnego i lokalnego. Dlatego też Sobór potraktował szczegółowe problemy organizacyjne jako drugorzędne, a za najważniejsze swe zadanie uznał wypracowanie podstaw teologiczno-eklezyjalnych. O nich chcemy mówić.

Kościół w Polsce stając wobec zadania tworzenia czy odtworzenia Akcji Katolickiej winien solidnie przeanalizować — opierając się na całej eklezjologii Soboru i wymienionych w *DA* — cztery cechy charakterystyczne, w oparciu o które można myśleć o tworzeniu organizacji typu Akcja Katolicka i to zarówno generalnej, jak i bardziej wyspecjalizowanej, a także organizacji federacyjnej, która wcale nie musi mieć tej nazwy — Akcja Katolicka, chociaż będzie działała z mandatu hierarchii. Wypracowując nowy typ Akcji Katolickiej w oparciu o te teologiczno-eklezyjalne cechy charakterystyczne, należałoby jednak uwzględnić obydwie „kolumny” *Vaticanum II* — to jest *Konstytucję dogmatyczną o Kościele (KK)*, jak i *Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym (KDK)*, całe nauczanie posoborowe, zwłaszcza *Christifideles laici*, inne dokumenty, a także encykliki społeczne, a więc w nowym i pełniejszym chrześcijańskim, wszystko ogarniającym i integrującym pojęciu uwzględniającym między innymi także dziedzinę kultury, dziedzinę społeczno-gospodarczo-polityczną; jednym słowem — to wszystko co jest obecnością Kościoła we współczesnym świecie.

* Ks. bp Jan Nowak, *Akcja Katolicka w eklezjologii Soboru Watykańskiego II*, w: *Chrześcijańskim w świecie* nr 2-3 (197-198), 1994, s. 59-69.

Ojciec święty Jan Paweł II mówiąc do biskupów polskich *ad limina* w styczniu 1993 roku o Akcji Katolickiej i wyrażając życzenie: „Trzeba więc, aby na nowo odżyła — powiedział to w kontekście całego apostołstwa świeckich w Kościele Powszechnym i w Kościele w Polsce. — Trzeba, by polscy katolicy, którzy w okresie minionych lat próby dali tyle dowodów ofiarności i szczerego przywiązania do Kościoła, dzisiaj, na progu nowej epoki historii naszej ojczyzny z nowym zaangażowaniem przyjęli to Chrystusowe zaproszenie, by zajęli w Kościele swoje miejsce, jakie przysługuje im na mocy sakramentów chrztu i bierzmowania”.

Akcja Katolicka może „odżyć” ubogacona dorobkiem teologiczno-eklezyjalnym Soboru Watykańskiego II. Trzeba więc choćby tylko wspomnieć, że Sobór, podobnie jak o powszechnym powołaniu do świętości, mówi też o powszechnym powołaniu do apostołstwa. Ani od jednego, ani od drugiego nikt wierzący nie może być dyspensowany. „Ludzie świeccy zrzeszeni w ludzie Bożym i ustanowieni w jednym Ciele Chrystusowym, kimkolwiek są, powołani są do tego, aby jako żywe członki ze wszystkich swoich sił (...) przyczyniali się do wzrastania Kościoła i do jego ustawicznego uświęcania. Apostołstwo świeckich jest uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostołstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie” (KK 33).

Właśnie w świetle tego powszechnego apostołstwa należy widzieć tych świeckich, którzy „mogą być także powoływani w różny sposób do bardziej bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchii, na wzór mężów i niewiast, co pomagali Pawłowi w głoszeniu Ewangelii, wielce się trudząc w Panu” (KK 33).

Jest tu mowa o powoływaniu świeckich przez hierarchię do wykonywania apostołatu w ścisłej współpracy z hierarchią. To związanie apostołatu świeckich z apostołatem hierarchii może być oznaczone mandatem. Dzięki otrzymanemu mandatowi apostołstwo świeckich jest jakby przez hierarchię autoryzowane czy sankcjonowane i otrzymuje w ten sposób pewien oficjalny charakter. Ale powoływanie świeckich przez hierarchię lub udzielanie im mandatu w niczym nie zmienia ich charakteru apostołstwa świeckich, to znaczy, że świeccy otrzymując taki mandat, nie stają się przez to członkami hierarchii.

Jednakże właśnie na podstawie otrzymanego mandatu mamy tu do czynienia nie tylko z jakimś ogólnym lub lepiej — powszechnym powołaniem do apostołstwa, ale specyficznym apostołstwem, chociaż w konkretnych wypadkach działania apostołskie mogą być te same. *KK* mówiąc w tym wypadku o powołaniu „do bardziej bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchii” — używa słowa *cooperatio* — a nie ulubionego przez Piusa XI *participatio*, co mogłoby sugerować „udział” świeckich w apostołacie samej hierarchii.

Jeżeli *KK* stwierdza, że świeccy „zdatni są do tego, żeby hierarchia przybierała ich do pomocy w wykonywaniu pewnych zadań kościelnych służących celowi

duchowemu”, to ta ich „zdatność” wynika z sakramentu chrztu i bierzmowania i do wykonywania wyznaczonych im zadań — *munera ecclesiastica* nie potrzebna jest ani władza święceń, ani władza jurysdykcyjna.

Niewątpliwie wszystkie specyficzne formy apostolatu świeckich w ścisłej współpracy z hierarchią, o ile mogłyby być tworzone w Kościele w Polsce, wymagają zawsze przemyślanej i szeroko rozumianej strategii działania w jednym Kościele i w społeczności, i to zawsze w tej dziedzinie i na tych odcinkach, gdzie wyizolowane i spontaniczne działania nie wystarczają i dlatego właśnie, z tych racji, ta specyficzna forma apostolatu będzie miała szczególne znaczenie. Liczne ruchy powstałe w ostatnich latach, modlitwne i apostołskie, mają raczej nastawienia *ad intra* a nie *ad extra* i dlatego mniej interesują się dziedziną kultury, dziedziną społeczno-polityczno-gospodarczą. Nie biorą pod uwagę tego, że nauka społeczna Kościoła stanowi istotną treść chrześcijańskiego orędzia.

Ruchy te zaczęły się wyłaniać z masowego katolicyzmu coraz szerszych rzesz manifestujących przeciwko narzuconej siłą ateizacji jako droga pogłębionego duchowo elitarnego laikatu. To jest zjawisko pozytywne, ale dziś trzeba czegoś więcej — jak powiedział Papież „bez niej (Akcji Katolickiej) infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna” (*ad limina*).

Przy tym należy pamiętać, że ten specyficzny apostolat nie może zastąpić i nie może dyspensować apostolatu, do którego powołani są wszyscy świeccy i to nie tylko dlatego, że obowiązuje on wszystkich świeckich zawsze i wszędzie, lecz także i dlatego, że istnieje apostolat, którego nie można zaplanować ani zorganizować. Ale jest tu jeszcze coś więcej — mianowicie to, że jednym z ważnych zadań tego apostolatu *powołanego* lub z *mandatu* winno być przygotowywanie do podejmowania apostolatu indywidualnie, na własną odpowiedzialność zarówno w rodzinie, w zawodzie jak i w społeczności.

Akcja Katolicka według soborowego *Dekretu o apostolstwie świeckich*

Tą specyficzną formą apostolatu świeckich zajmuje się bliżej *DA*, wyraźnie wymieniając z nazwy Akcję Katolicką. Choć wyraźnie jest tu wymieniona Akcja Katolicka (*DA 20*), to jednak podane w dalszym ciągu tekstu cechy charakterystyczne odnoszą się nie do jednej ściśle określonej organizacji apostolstwa świeckich, ale do pewnego typu, którego przykładem może być Akcja Katolicka.

Historia tego tekstu *DA* dowodzi, że jest on pewnego rodzaju kompromisem pomiędzy przeciwstawnymi koncepcjami Akcji Katolickiej krajów romańskich (Włochy, Hiszpania) i anglosaskich (Anglia, Stany Zjednoczone), gdzie sama nazwa Akcji Katolickiej miałaby pewnego rodzaju polityczny posmak. Warto mieć to i u nas na uwadze, gdy w wyborach w roku 1993 pojawiła się też lista o nazwie „Akcja Katolicka”. Sprawę więc nazwy można też potraktować

drugorzędnie, choć ze względu na bogatą i piękną tradycję oraz ze względu na wypowiedź Jana Pawła II: „(...) która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła”, warto się zastanowić, czy nie zachować takiej właśnie nazwy? Pomijając ataki z zewnątrz, które dobitnie potwierdzają wagę przywrócenia w Kościele w Polsce apostołatu świeckich typu Akcji Katolickiej, nie należy się także obawiać jakiegos monopolizmu apostołatu z mandatu hierarchii. Właśnie apostołat typu Akcji Katolickiej może w znacznej mierze przyczynić się do pobudzenia powszechnego apostołstwa świeckich, które nie znajdując wiele wzorów nie przenika do świadomości świeckich katolików w Polsce.

Warto w oparciu o tekst *DA*, zasygnalizować jeszcze raz relację tego specyficznego apostołatu świeckich powoływanego przez hierarchię do apostołatu hierarchii. Również *DA* mówi o współpracy (*cooperatio*), jednakże w odróżnieniu od *KK*, które mówi o współpracy z (*cum*) apostołatem hierarchii, *DA* mówi o niej w (*in*) apostołacie hierarchicznym. Jednakże i to sformułowanie nie odbiera świeckim im właściwego apostołatu i Akcja Katolicka przez ten fakt udziału nie przestaje być apostołatem Kościoła, a także świeccy działający wewnątrz Akcji Katolickiej nie przestają być współodpowiedzialnymi członkami Kościoła. Nie należy też rozumieć apostołatu świeckich w Akcji Katolickiej jako wytyczonego i określonego im tylko przez hierarchię. Wręcz przeciwnie, oczekuje się od świeckich zrzeszonych w organizacji typu Akcji Katolickiej przedstawiania w pewnych okolicznościach różnego rodzaju spraw, które mogą ująć uwagi hierarchii.

Mając przeto na uwadze obecną posoborową samoświadomość Kościoła i rozumienie Kościoła oraz zupełnie nową — z punktu widzenia roli i posłannictwa świeckich — wizję Akcji Katolickiej, można mówić o pewnego rodzaju oficjalnym czy nawet urzędowo-publicznym udziale świeckich w apostołacie Kościoła. Można z nauki *DA* wyciągnąć również i ten wniosek, że apostołat typu Akcji Katolickiej jest właściwym czy autentycznym apostołatem ludzi świeckich i jest niesłychanie potrzebny.

Dla zrozumienia w duchu eklezjologii *Vaticanum II* apostołatu świeckich typu Akcji Katolickiej „niezależnie od tego, czy noszą nazwę Akcji Katolickiej czy inną” trzeba wiedzieć, że powstają (one) z zespolenia następujących czynników charakterystycznych:

1. „Bezpośrednim celem tego rodzaju organizacji jest apostołski cel Kościoła w zakresie ewangelizacji i uświęcenia ludzi oraz urabiania na modłę chrześcijańską ich sumień, by w ten sposób przepoić duchem ewangelicznym różne społeczności i środowiska”.

Zauważmy, że „apostołski cel Kościoła” jest tu bliżej określony jako ewangelizacja i uświęcanie ludzi oraz formacja sumienia *conscientiam christiane effermandam*.

Sądzę, że należy w tym miejscu dopowiedzieć to, co mówi *KDK* i co nie wprost, ale pośrednio może dotyczyć także organizacji typu Akcji Katolickiej:

„Jest sprawą doniosłą, żeby w społeczeństwach pluralistycznych doceniano właściwy stosunek między wspólnotą pluralistyczną a Kościołem i aby jasno rozróżniano to, co czynią wierni czy to poszczególni, czy też stowarzyszeni we własnym imieniu jako obywatele kierujący się głosem sumienia chrześcijańskiego, od tego, co czynią wraz ze swymi pasterzami w imieniu Kościoła” (KDK 76).

Zatem Akcja Katolicka nie może zasadniczo iść tutaj dalej niż Kościół, albo jak apostołat samej hierarchii w swej działalności w porządku doczesnym: Różnica może tylko powstać ze względów czysto taktycznych.

Jan Paweł II cytując wyżej przytoczony fragment *KDK* snuje następującą refleksję: „Jest zadaniem katolików świeckich bezpośrednio zaangażowanie w dziedzinie polityki, motywowane szczerą troską o dobro wspólne społeczności, w której żyją — dobro wspólne, czyli dobro wszystkich ludzi i całego świata. Zarzuty pod adresem polityki nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności katolików w sprawach publicznych. Jest to ich prawo, ale także ich obowiązek sumienia, jak również zadanie wynikające z ich powołania. Opcje polityczne katolików — trzeba to mocno podkreślić — winny być zgodne z ewangelicznym systemem wartości. Wymaga to nieraz bardzo wnikliwego rozeznania. Społeczna doktryna Kościoła może tutaj oddać wielkie usługi” (przemówienie *ad limina*).

2. „Świeccy, współpracując we właściwy sobie sposób z hierarchią, przynoszą swoje doświadczenie i przyjmują odpowiedzialność za kierownictwo tymi organizacjami, za rozeznanie warunków, w jakich ma się prowadzić działalność duszpasterską Kościoła oraz za planowanie i realizację programu działania”.

Ta druga cecha charakterystyczna podnosi właściwy, to znaczy świecki charakter tego typu organizacji. Tym, co Akcja Katolicka wnosi do współpracy z hierarchią jest — po pierwsze — właściwy sobie sposób — i po drugie — swoje doświadczenie.

Świeccy są też odpowiedzialni za kierowanie organizacją. Jest więc to zupełnie ograniczony wpływ hierarchii. Nie księża kierują nią, ale mogą być li tylko asystentami. Zatem nie jest to, jak niektórzy sądzili i sądzą, organizacja *ad nutum hierarchiae*, bo przecież odpowiedzialność świeckich rozciąga się na „rozeznanie warunków, w jakich ma się prowadzić działalność duszpasterską Kościoła”, a także na „planowanie i realizację programu działania”. Jest to poniekąd konsekwencja eklezjologii *Vaticanum II*, który stwierdza: „Ludzie świeccy (...) mają prawo (...) przedstawiać pasterzom swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jak przystoi synom Bożym, braciom w Chrystusie. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i autorytetu mają możliwość, a niekiedy obowiązek ujawniania swojego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła” (KK 37).

A zatem współpraca Akcji Katolickiej z hierarchią w apostołacie nie sprowadza jej tylko do roli wykonawcy poleceń hierarchii. To właśnie orzeka

druga cecha charakterystyczna tego typu apostołatu świeckich. Mimo więc swego powiązania z hierarchią pozostaje on apostołatem świeckich i to nawet wtedy, gdy jest powołany i wykonywany z mandatu.

3. „Świeccy działają w zjednoczeniu na wzór żywego organizmu, by w ten sposób dobitniej podkreślić wspólnotę Kościoła i spotęgować skuteczność apostołstwa”. Ta trzecia cecha dotyczy bardzo specyficznego charakteru organizacyjnego tego typu apostołatu świeckich. Wyrażenie *ad instar organici corporis* — na wzór żywego organizmu. Słusznie w tłumaczeniu polskim dodano *żywego*. W tym określeniu idzie więc o coś więcej niż stowarzyszenie, a także o coś więcej niż na przykład apostołstwo chorych czy apostołstwo modlitwy, gdzie członków wiąże jakieś jedno zobowiązanie. To wyrażenie *żywy organizm* mówi raczej o charakterze wspólnotowym i o współodpowiedzialności we współdziałaniu. *Żywy organizm*, to coś trwałego na wszystkich szczeblach. Może zmienić się proboszcz parafii, a ten *żywy organizm* trwa. Adhortacja *Christifideles laici* mówiąc o Akcji Katolickiej powie między innymi: „Zrzeszają się w formie organizacyjnej i trwałej struktury” (ChL 31).

4. „Świeccy, czy to samorzutnie się poświęcając, czy też zaproszeni do działania i bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchicznym, prowadzą działalność pod zwierzchnim kierownictwem samej hierarchii, która może nawet zatwierdzić tę współpracę przez wyraźne udzielenie im mandatu”.

Ostatnia — czwarta cecha charakterystyczna zwraca naszą uwagę na specyficzny stosunek apostołatu typu Akcji Katolickiej do hierarchii. W nawiązaniu do tego, co zostało powiedziane o świeckim charakterze tego typu apostołatu, również tutaj podkreśla się najpierw inicjatywę świeckich — *samorzutnie* zaczynają działanie apostołskie, a więc niekoniecznie odgórnym zarządzeniem, choć należy przypomnieć, że w Polsce przed II wojną światową istniejące już ruchy, stowarzyszenia i organizacje katolickie, nie tyle odgórnym zarządzeniem włączono, ale *zaproszono* do Akcji Katolickiej. Może też warto zwrócić uwagę, że wyrażenie *laici (...) vocari possunt* (KK 33) zastąpiono w *DA* słowem *invitati*.

Wydaje się, że pierwszym krokiem ze strony hierarchii, która od Papieża otrzymała polecenie *odtworzenia* Akcji Katolickiej mogłoby być *zaproszenie* świeckich, zgrupowanych w różnych stowarzyszeniach, a szczególnie może w zespołach synodalnych, które przecież włączone są w „apostołski cel Kościoła”, do „działania i bezpośredniej współpracy z apostołstwem hierarchicznym”.

Zapraszając zespoły synodalne pójdziemy chyba za sugestią Jana Pawła II, który w swoim przemówieniu tuż po zachęcie do odtworzenia Akcji Katolickiej powiedział: „W tym kontekście trzeba wspomnieć o Plenarnym Synodzie Ogólnopolskim, w którym udział świeckich katolików odgrywa rolę zasadniczą. Poprzez zespoły synodalne rozsiane po całej Polsce, powinien się on stać narzędziem kształtowania nowej samoświadomości chrześcijańskiej i kościel-

nej polskich katolików, a także szkołą ewangelizacji” (*ad limina*). A to właśnie pokrywa się z pierwszą cechą charakterystyczną Akcji Katolickiej, to jest z apostołskim celem Kościoła w zakresie ewangelizacji, uświęcania ludzi i formacji chrześcijańskiego sumienia. Takie *zaproszenie* zawierające w sobie istotę działania tego typu apostołatu świeckich we współpracy z hierarchią, pozwala na rozważenie możliwości korzystania z takiego zaproszenia i pójścia za tym głosem. Dlatego uważam to *zaproszenie* jako specjalną akcję uświadamiającą rolę i posłannictwo świeckich w Kościele w ogóle, a w Akcji Katolickiej w szczególności, za ważny etap przygotowawczy do jej tworzenia czy odtworzenia. W tym celu należałoby też przepracować dokument roboczy II Synodu Plenarnego *Powołanie i posłannictwo wiernych świeckich w sytuacji Kościoła w Polsce*. W służbie Kościoła, w tego typu apostołacie Akcji Katolickiej, we współpracy z apostołatem hierarchicznym, mogą stanąć tylko ci świeccy, którzy rozeznawszy swoje powołanie dobrowolnie, *samorzutnie* (*sponse sese offerentes*) i będą chcieli działać *sub superiore moderamine ipsius hierarchiae*. Właśnie i w tym jest charakterystyczna cecha apostołatu świeckich typu Akcji Katolickiej, że prowadzi on swoją działalność „pod zwierzchnim kierownictwem samej hierarchii”.

Przez hierarchię należy rozumieć tych, których „Duch Święty ustanowił biskupami, aby kierowali Kościołem Boga” (Dz 20,28), to znaczy biskupi w swoich diecezjach i Papież dla Kościoła Powszechnego. Oczywiście, że biskup włącza tu kapłanów i może ich ustanowić asystentami i nadać im funkcje zastępcze. Ostateczna wszakże odpowiedzialność należy do biskupa, na co wskazuje wyrażenie *ipsius hierarchiae* (samej hierarchii).

Wyrażenie „pod zwierzchnim kierownictwem samej hierarchii” wydaje się być w pewnej sprzeczności z drugą cechą wymienioną przez DA. Z pewnością zwierzchnie kierownictwo to coś więcej niż samo czuwanie nad zdrową nauką i moralnością. Można powiedzieć, że idzie tu także o odpowiedzialność i to ostateczną odpowiedzialność, taką jak zatwierdzenie statutów, może najwyższych organów kierowniczych, wyjątkowo ważnych postulatów czy postanowień. We wszystkich innych pozostawia całą wolność i możliwość stałego dialogu, a zatem nie ma tu miejsca na zupełnie jednostkowe decyzje pozbawione kontaktu i dialogu.

Ostatnia uwaga tej cechy dotyczy *mandatu*, dzięki któremu hierarchia może zatwierdzić. Właśnie „przez wyraźne udzielenie mandatu” dla Akcji Katolickiej niektórzy upatrywali i upatrują konstruktywną cechę Akcji Katolickiej i fundament jej współpracy z apostołatem hierarchii. Zwróćmy uwagę, że hierarchia wyraźnie może udzielać mandatu, to znaczy, że nie musi.

Mając na uwadze tworzenie czy odtwarzanie Akcji Katolickiej w Polsce, należy oprócz tych cech charakterystycznych, o których jest mowa w DA, uwzględnić także kryteria charakteru kościelnego zrzeszeń laikatu (por. ChL 30) rozumianych „w perspektywie dobra komunii i misji Kościoła... — jako

ograniczenia wolności zrzeszania się" (tamże). Adhortacja *Christifideles laici* wymienia pięć kryteriów, które należą jako „podstawowe kryteria określenia charakteru każdego bez wyjątku zrzeszenia osób świeckich w Kościele”. Wymienię je:

1. Stawiane na pierwszym miejscu powołanie każdego chrześcijanina do świętości — a więc ścisłą łączność między życiem praktycznym a wiarą.

2. Odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej — zgodnie z interpretacją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Wzrost w wierze i pełna treść wiary.

3. Świadectwo trwałej i autentycznej komunii — znajduje wyraz w synowskim odniesieniu do Papieża, do biskupa.

4. Zgodność z apostolskim celem Kościoła i udział w jego realizacji — czyli to co zawiera *DA*, ewangelizację i uświęcenie oraz formację sumienia chrześcijańskiego i przepajania środowiska duchem Ewangelii.

5. Zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności — będąca zawsze, w świetle społecznej nauki Kościoła, służbą na rzecz pełnej godności człowieka.

Akcja Katolicka — *urzędem* kościelnym

W soborowym *DM 15* czytamy między innymi: „Jednakże do założenia Kościoła i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są różne urzędy, powoływane przez Boga spośród wiernych, winny one doznawać od wszystkich troskliwego poparcia i czci. Zalicza się do nich urząd kapłanów, diakonów i katechistów oraz Akcję Katolicką”.

Przez urząd kościelny, według określenia Soboru Watykańskiego II „należy rozumieć jakikolwiek obowiązek powierzony na stałe dla realizacji celu duchowego” (*DK 20*). Akcja Katolicka, w odróżnieniu na przykład od urzędu kapłana czy diakona lub katechisty (por. *DM 15*) nie zostaje powierzona pojedynczym osobom, ale *urząd* Akcji Katolickiej jest sprawowany społecznie, o ile członkowie działają „w zjednoczeniu na wzór żywego organizmu” (*DA 20*).

Nie lubimy ani nazwy *urząd* ani samego urzędu, właśnie chyba dlatego, że słowo *urząd* ma wydźwięk bardzo nieosobowy i nasuwa myśl o jakiejś anonimowej instytucji władzy. Podobne skojarzenia mamy, gdy mówi się nam o kimś, kto pełni jakiś urząd, jako o pozbawionym osobowych cech funkcjonariuszu. Dlatego trzeba sięgać do oryginalnego brzmienia tego słowa w tekstach dokumentów Kościoła, które mówią, że „do założenia i rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są różne urzędy — *ad Ecclesiae plantationem et ad incrementum communitatis christianae necessaria sunt varia ministeria*” (*DM 15*). Pochodny od *ministerium* — „minister” oznacza zatem posłańca, sługę.

Zauważyliśmy, że tekst *DM* mówi o tych *urzędach* (*ministeria*), iż są powoływane przez Boga spośród wiernych. Mowa jest nie tyle o zaproszeniu, ale o *vocatio divina*. Wydaje się więc Akcja Katolicka być nie tylko zwykłą służbą,

ale też urzędem sprawowanym społecznie, wspólnotowo, który charakteryzuje się jakby pochodzeniem nadprzyrodzonym, o ile jest odpowiedzią na powołanie i zakłada pewien charyzmat albo też dar Ducha Świętego dla wspólnotowego pożytku i dobra.

Arcybiskup Salvatore di Giorgi swej książce nadał tytuł: *Riscopriamo la nostra ministerialita* i w duchu *ministerium* rozważa Akcję Katolicką. Można powiedzieć, że jest też ona urzędem ze względu na eklezjalność swojego celu, ze względu na stałość organiczną oraz oficjalność swego zatwierdzenia przez hierarchię. Co więcej — powiedziane jest tu o tych urzędach, że *necessaria sunt* (do założenia Kościoła) i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej, i to jakby na miarę urzędu kapłanów, diakonów i katechistów.

Powołanie Boże do urzędu Akcji Katolickiej zakłada pewien charyzmat, którym, jak to może wynikać z analizy dotychczas omawianych wypowiedzi *Vaticanium II*, może być „bezpośrednia współpraca z hierarchią” dla realizacji „apostolskiego celu Kościoła”. To właśnie w oparciu o ten charyzmat, według arcybiskupa Salvatore di Giorgi, a nie tylko jako organizacja zatwierdzona, Akcja Katolicka działa „pod zwierzchnim kierownictwem hierarchii”. To wypływa od niej, a nie od hierarchii. To ona pragnie tej „bezpośredniej współpracy”, to jest jej charyzmat. A ponieważ ten charyzmat jest realizowany w ramach urzędu, hierarchia „może zatwierdzić tę współpracę przez wyraźne udzielenie im mandatu” (DA 20). Właśnie dlatego, że uznaje się Akcję Katolicką za urząd, domaga się dla niej „troskliwego poparcia i czci” (DM 15). Mówi się, że jest słusznie zalecane przez papieży, „i wielu biskupów” (DA 20) i wręcz zaleca się biskupom: „polecać i wspierać różne dzieła apostolatu świeckich, a zwłaszcza Akcję Katolicką” (DB 17).

Wydaje się, że niezależnie od określenia Akcji Katolickiej urzędem i od jej charyzmatu, należy mieć na uwadze to, co o posługach, urzędach i funkcji mówi adhortacja Jana Pawła II *Christifideles laici*: „Posługi urzędowe są łaską, i to nie tylko dla tych, którzy ją sprawują, ale przede wszystkim dla całego Kościoła. W nich się wyraża i urzeczywistnia ów szczególnie typ uczestnictwa w kapłaństwie Jezusa Chrystusa, który różni się nie tylko stopniem, ale samą istotą od uczestnictwa, jakie przez chrzest i bierzmowanie mają w nim wszyscy wierni” (ChL 22).

Na synodzie o roli i posłannictwie świeckich, jak wynikało to z wypowiedzi niektórych biskupów na temat posług, urzędów i funkcji, musiało powstać wiele niejasności, które ma przeanalizować odpowiednia komisja i dlatego znajdujemy w teź adhortacji i taką uwagę: „Zanim komisja zakończy swoje prace, wszystkie Kościoły partykularne w trosce o to, by kościelna praktyka powierzania świeckim pewnych posług stosowana była w sposób uporządkowany i przynosiła pożądane owoce, winny ściśle przestrzegać teologicznych zasad, o których była mowa, pamiętając przede wszystkim o zasadniczej różnicy między kapłaństwem urzędowym i kapłaństwem powszechnym, a co za tym

idzie, także pomiędzy posługami, które wywodzą się ze święceń kapłańskich, a tymi, które są konsekwencją Chrztu i Bierzmowania”.

Dziedziny, które otwierają się przed laikatem w ogóle, a przed Akcją Katolicką szczególnie to te, które wymienia już *Evangelii muntiandi* Pawła VI: „Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki: dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego. Do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie. Im więcej będzie ludzi świeckich owianych duchem ewangelicznym, odpowiedzialnych za te sprawy oraz wyraźnie im oddanych i im kompetentniej zdołają je wspierać oraz świadomi będą obowiązku zaangażowania wszystkich sił chrześcijańskich — które często zostają ukryte — tym więcej wszystkie te sprawy będą służyć budowaniu Królestwa Bożego i przynoszeniu zbawienia w Jezusie Chrystusie: nie tracąc czegokolwiek ani nie uszczuplając efektywności humanistycznej...” (70).

Akcja Katolicka w Polsce rodziła się przez dwa lata. We wrześniu 1928 roku powołano Komisję do Spraw Akcji Katolickiej. W kwietniu 1930 roku, na sesji Konferencji Episkopatu Polski postanowiono utworzyć Akcję Katolicką. Bez wątplenia i dziś potrzebujemy pewnego czasu, aby dojrzała na nowo idea tej organizacji. Jednakże będzie to zapewne jedno z najpilniejszych i najbliższych zadań Konferencji Episkopatu Polski, aby Akcja Katolicka w Polsce „na nowo odżyła”.

Patronem Akcji Katolickiej obrano świętego Wojciecha, którego jednocześnie uznajemy patronem nowej ewangelizacji w Polsce i prac II Synodu Plenarnego, w obliczu zbliżającego się jubileuszu 1000-lecia jego męczeńskiej śmierci. Za jego też pośrednictwem trzeba gorąco prosić, aby w Kościele w Polsce na nowo odżył ten konieczny *urząd* Akcji Katolickiej dla rozwoju wspólnoty Kościoła na naszej ziemi.

Ks. Roman Karwacki

Stała formacja kapłanów

Wprowadzenie

Paweł Apostoł pisząc w *Pierwszym Liście do Koryntian* o prawdziwej mądrości, zachęca: „Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu!” (1,26). Od tej zachęty rozpoczyna papież Jan Paweł II *List do kapłanów na Wielki*

Czwartek 1996 „Przypatrzmy się, bracia, powołaniu naszemu! (por. 1 Kor 1,26)”.¹ Św. Paweł napisał też w liście do swego ucznia, Tymoteusza: „przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk” (2 Tm 1,6). Tenże Apostoł napomina go: „przykładaj się do czytania, zachęcania, nauki. Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez nałożenie rąk kolegium przebiterów” (1 Tm 4,13-14).

Powołanie, charyzmat, proroctwo, charakter sakramentalny, posłannictwo upowazniają, by działać „w zastępstwie Chrystusa Głowy (*in persona Christi Capitis*).² Jezus Chrystus powołuje, aby trwać w Nim w szczególnej wspólnotcie (*communio*) i uczestniczyć w Jego misji. Marek Ewangelista tak pisze: „[Jezus] wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (3,13-15). To szczególne powołanie pochodzi wyłącznie z wolnego wyboru Jezusa: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16). To sam Jezus wzywa: „Pójdź za Mną” (Mt 9,9; Mk 2,14; Łk 5,27; J 1,43; 21,19.22, „Pójdźcie za Mną” (Mt 4,19; por. Mt 4,19.22; 9,9; Mk 2,14; 10,21; Łk 5,28). On też posyła: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21). Dlatego autor *Listu do Hebrajczyków* pisze: „I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron” (5,4).

Powołanych i wybranych Jezus Chrystus posyła, „aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych” (Łk 9,2) mówiąc do nich: „Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!” (Mt 10,16). Posłuszni nakazowi Pana: „wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczaoli olejem i uzdrawiali” (Mk 6,12-13). Po powrocie z misji „zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali” (Mk 6,30; por. Łk 9,10). Jezus wysłuchał wszystkiego i wezwał ich do modlitwy. Gdy Jezus „modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: Za kogo uważają Mnie tłumy?” (Łk 9,18; por. Mt 16,13; Mk 8,27). Uczniowie odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza” (Mt 16,14), „jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał” (Łk 9,19). Opowiedzieli wszystko, co doszło do ich uszu podczas ich ostatniej wyprawy misyjnej. Wysłuchawszy tego Jezus ich zapytał: „A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem

¹ Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 1996*, w: WDS 65(1996) nr 5, s. 141.

² Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 2; por. n. 6; tenże, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 21.

nie objawiły ci tego ciała i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie». Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem” (Mt 16,15-20; por. Mk 8,29-30; Łk 9,20-21).

Perykopy ewangeliczne, jako czytania liturgiczne, zwykle kończą się w tym miejscu. Lecz Jezus Chrystus nie zakończył na tym swojej wypowiedzi. Ewangelisci opisują dalej: „I zaczął [Jezus] ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie»” (Mk 8,31-33; por. Mt 16,21-23). Bóg bowiem „pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2,4). Dlatego „nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8,32). Za tym wydaniem stoi Boża wola, Boży plan zbawienia, Boża miłość, „albowiem w Chrystusie Bóg jedną z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów” (2 Kor 5,19). Za tym wydaniem stoi więc Boże „trzeba”, którego Jezus jest w pełni świadomy i przyjmuje w posłuszeństwie: „Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojczy, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojczy, wsław Twoje imię!” (J 12,27-28; por. J 12,23; 13,1; 17,1-4; Mk 14,35.41) oraz „Ojczy, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22,42; por. Mt 26,39.42). Przez to Jezusowe całkowite wydanie siebie oddalona od Boga ludzkość pojednana została z Bogiem. Poprzez tę ofiarę Jezus Chrystus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (por. 1 Tm 2,5). Krzyż zaś jest ostatecznie znakiem zwycięstwa nad wszystkimi mocami wrogimi Bogu i człowiekowi, jest znakiem nadziei. Dlatego to po skarceniu Piotra Apostoła za to, że „nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie” (Mk 8,33) Jezus Chrystus powiedział do wszystkich swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania” (Mt 16,24-27).

Naśladowanie Jezusa Chrystusa łączy się z krzyżem. Naszym krzyżem mogą być prześladowania, oszczerstwa, może nim być ubóstwo, posłuszeństwo, pełna wyrzeczenia siebie służba dla drugich, karność wewnętrzna i zewnętrzna, smutek, żaloba, samotność, choroba, cierpienie, umieranie w jego przeróżnych

formach. Krzyż bowiem odsłania grzech, niesprawiedliwość i kłamstwo, a objawia większą ponad wszystko miłość, sprawiedliwość, prawdę Bożą. Jest Bożą mądrością i siłą. Przez krzyż Bóg rozbroił zwierzchności i potęgi, wydał je na pośmiewisko; przez Jezusa Chrystusa zatriumfował nad nimi (por. Kol 2, 15). Zwycięski charakter krzyża wynika z odkupieńczego znaczenia śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa (por. Mk 10, 45; 1 Tm 2, 6).

W tej perspektywie, w perspektywie krzyża, należy widzieć swoje plany, pracę, stopnie i stanowiska, czyli dążenie do szczęścia. Inaczej pytanie o szczęście pozostanie bez odpowiedzi, bo nikt nie zdoła określić, kiedy człowiek spotyka, czy osiąga szczęście. Na potwierdzenie tego można przytoczyć stare opowiadanie o pewnym młodym gospodarzu: Gdy skradziono mu dwa konie, które służyły mu do pracy w gospodarstwie, sąsiedzi przyszedli do niego i współczując mówili: co za nieszczęście! Natomiast gospodarz odpowiedział im: szczęście, nieszczęście, kto to wie, co to jest? Po upływie pewnego czasu pięć dzikich koni zadomowiło się w jego gospodarstwie. Sąsiedzi przyszedli do niego i gratulując mu mówili: co za szczęście! Gospodarz zaś odpowiedział: szczęście, nieszczęście, kto to wie, co to jest? Niedługo potem gospodarz ujeżdżając konia spadł na ziemię i złamał nogę. Sąsiedzi przyszedli do niego i współczując mówili: co za nieszczęście! Gospodarz zaś odpowiedział: szczęście, nieszczęście, kto to wie, co to jest? Po upływie kilku dni ogłoszono pobór młodych mężczyzn do wojska, gdyż wybuchła wojna. Gospodarza ze złamaną nogą pozostawiono w domu. Sąsiedzi przyszedli do niego i mówili: co za szczęście! Gospodarz zaś odpowiedział: szczęście, nieszczęście, kto to wie, co to jest?

Dwaj uczniowie Jezusa podążający do Emaus i rozprawiający ze sobą, gdy spotkali w drodze Jezusa, którego nie poznali, mówili o Nim: „był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 19-21). A Jezus na to: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24, 25-26).

Jezus powiedział wyraźnie o swoim krzyżu i o krzyżu tych, którzy pójdą za Nim i będą Go naśladować. Podczas *Mowy pożegnalnej* Jezus Chrystus raz jeszcze o tym przypomniał i podkreślił: „To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

I. Zasady ogólne

Formacja kapłańska jest przedmiotem stałej troski wszystkich pasterzy Kościoła, szczególnie papieży³ i Soborów. Wyraża się to przede wszystkim

³ Św. Pius X, Ekshortacja do kleru *Haerent animo* (4.07.1908), AAS 55(1963), s. 979-995.

w trzech dokumentach oficjalnego nauczania kościelnego: 1. soborowy Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, 2. Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* papieża Jana Pawła II, 3. *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* Kongregacji ds. Duchowieństwa.

1. Dekret *Optatam totius*

Sobór Watykański II poświęcił temu zagadnieniu specjalny dokument: Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*.⁴ We wstępie tego dokumentu czytamy: „Sobór Święty wiedząc dobrze, iż upragniona odnowa całego Kościoła zależy w dużej mierze od posługi kapłanów ożywionej duchem Chrystusowym, podkreśla olbrzymie znaczenie formacji kapłańskiej, podaje też pewne jej podstawowe zasady celem potwierdzenia norm wypróbowanych już wiekową praktyką oraz uzupełnienia ich nowymi, odpowiadającymi Konstytucjom i Dekretom tegoż świętego Soboru, jak również zmienionym warunkom czasów. Owa formacja kapłańska konieczna jest ze względu na samą jedność kapłaństwa katolickiego wszystkim kapłanom diecezjalnym i zakonnym, należącym do jakiegokolwiek obrządku. Dlatego niniejsze przepisy, dotyczące bezpośrednio kleru diecezjalnego, należy dostosować odpowiednio do wszystkich”.⁵ Sobór wskazuje zarazem na potrzebę ustalenia sposobu formacji kapłańskiej: „Ponieważ wobec tak wielkiego zróżnicowania narodów i krajów można podać tylko ogólne normy, winno się opracować w poszczególnych narodach czy obrządkach osobny «Sposób formacji kapłańskiej». Powinien on być ustalony przez Konferencje Biskupie, wypróbowywany przez pewien czas i zatwierdzany przez Stolicę Apostolską. Mają w nim być dostosowane normy powszechne do warunków poszczególnych terenów i czasów, aby formacja kapłańska odpowiadała zawsze potrzebom duszpasterskim tych krajów, w których pełnić się ma posługę kapłańską”.⁶ Sobór mówi nie tylko o formacji seminaryjnej, ale zwraca uwagę na potrzebę formacji kapłańskiej po ukończeniu Seminarium. W końcowej części Dekretu *Optatam totius* czytamy: „Ponieważ formacja kapłańska powinna być, zwłaszcza ze względu na warunki nowoczesnego społeczeństwa, kontynuowana i doskonalona także po ukończeniu studiów seminaryjnych, przeto zadaniem Konferencji Biskupów będzie zastosowanie w poszczególnych narodach odpowiedniejszych do tego środków, jak instytuty duszpasterskie współpracujące z odpowiednio dobranymi parafiami, zebrania zwoływane w ustalonych terminach i odpowiednie ćwiczenia, dzięki którym młodszy kler będzie stopniowo zaprawiany pod względem duchowym, intelektualnym i duszpasterskim do życia kapłańskiego i działalności apostolskiej

⁴ Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius* (28.10.1965).

⁵ Tamże, wstęp.

⁶ Tamże, n. 1.

i zdolny to życie oraz działalność z dnia na dzień coraz bardziej odnawiać i rozwijać⁷.

2. Adhortacja *Pastores dabo vobis*

Sprawę formacji stałej kapłanów podjął na nowo papież Jan Paweł II. W posynodalnej adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*⁸ poświęcił tej sprawie rozdział VI zatytułowany: „Przypominam ci, abys rozpalil na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1,6). Papież podaje najpierw *teologiczne uzasadnienie formacji stałej* wskazując na: charyzmat Boży, sakramentalną łaskę, samorealizację czyli dążenie do dojrzałości, *wierność kapłańskiej posłudze i proces nieustannego nawracania się*.⁹ Następnie omawia Papież różne aspekty formacji stałej podkreślając, iż „Stała formacja kapłanów, zarówno diecezjalnych, jak i zakonnych, jest naturalną i absolutnie niezbędną kontynuacją procesu kształtowania osobowości kapłańskiej, rozpoczętego i prowadzonego w seminarium lub w domu zakonnym w ramach formacji przygotowującej do przyjęcia święceń... Powinna ona raczej być kontynuacją ogólnego i integralnego procesu ciągłego dojrzewania, polegającego na pogłębianiu każdego wymiaru formacji — ludzkiego, duchowego, intelektualnego i duszpasterskiego — a jednocześnie na umacnianiu wewnętrznej i żywotnej więzi między nimi; punktem wyjścia i odniesienia jest miłość pasterska”.¹⁰

Dalej Papież mówi „o głębokim sensie stałej formacji kapłana w związku z jego obecnością w Kościele, który jest *mysterium, communio et missio*”.¹¹ I tak: „W Kościele jako «tajemnicy» kapłan powinien poprzez formację stałą *podtrzymywać i rozwijać w wierze świadomość pełnej i zdumiewającej prawdy o tym, kim jest: sługą Chrystusa i szafarzem tajemnic Bożych* (por. 1 Kor 4,1)”.¹² Co się zaś odnosi do pojęcia *communio*, to „Kapłanowi włączonemu w Kościół jako «komunię» formacja stała pomaga w osiągnięciu pełnej świadomości tego, iż ostatecznym celem jego posługi jest *połączenie Bożej rodziny w braterską społeczność, ożywioną duchem miłości, i doprowadzenie jej do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym*”.¹³ W odniesieniu zaś do *missio* Papież stwierdza, iż „W Kościele jako «misji» stała formacja kapłana jest nie tylko jej niezbędnym warunkiem, ale także niezastąpioną metodą ciągłego przypominania o *znaczeniu misji*, tak aby była ona wiernie i ofiarnie realizowana. Formacja ta pomaga z jednej strony kapłanowi dostrzec całą powagę, a zarazem wspierać łaskę tego nakazu, wobec którego nie może on pozostać obojętny... z drugiej zaś, odczuć to

⁷ Tamże, n. 22.

⁸ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* (25.03.1992).

⁹ Tamże, n. 70; por. Synod Biskupów, *Propositio* 31.

¹⁰ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, n. 71.

¹¹ Tamże, n. 73.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, n. 74; por. Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 6.

nałgące żądanie, z jakim w sposób jawny i ukryty zwracają się do niego ludzie, których Bóg niestrudzenie wzywa do zbawienia”.¹⁴

Formacja stała kapłanów nie może być ograniczana czy wykluczana wiekiem albo warunkami życia. Papież Jan Paweł II pisze: „Formacja stała, właśnie dlatego jest «stała», musi towarzyszyć kapłanom *zawsze*, a więc w każdym okresie i niezależnie od uwarunkowań ich życia, a także od funkcji, jakie pełnią w Kościele; będzie ona oczywiście uzależniona od możliwości i okoliczności związanych z wiekiem, warunkami życia i zadaniami powierzonymi kapłanowi”.¹⁵ Jednakże w sposób szczególny zobowiązani są do niej młodzi kapłani. Podkreśla to Papież, gdy mówi: „Formacja stała jest przede wszystkim obowiązkiem *młodych kapłanów*: częstotliwość i systematyczność spotkań winna nadawać jej taką samą powagę i solidność, jaką odznaczała się formacja seminaryjna, a jednocześnie prowadzić stopniowo młodych do zrozumienia i przeżywania niezwykłego bogactwa Bożego «dar» kapłaństwa oraz do wyrażania ich pasterskich zdolności i postaw służebnych, także poprzez coraz bardziej autentyczną i odpowiedzialną obecność w *presbyterium*, a więc poprzez wspólnotę z wszystkimi braćmi-kapłanami i współodpowiedzialność”.¹⁶

Odpowiedzialność za formację stałą spoczywa na całym Kościele lokalnym, a szczególnie na samym kapłanie, na prezbiterium i na biskupie. Papież pisze: „Warunki, w jakich często i w wielu częściach świata sprawowana jest dziś posługa prezbiterów, nie sprzyjają poważnej pracy formacyjnej: wielość zadań i funkcji, złożoność życia ludzkiego w ogóle, a zwłaszcza życia społeczności chrześcijańskich, nadmierna aktywność i nawał zajęć, typowe dla tak wielu grup społecznych — wszystko to odbiera kapłanom czas i energię niezbędne do tego, by «uważać na siebie» (por. 1 Tm 4,16). Zjawiska te nakładają na wszystkich coraz większą odpowiedzialność za przezwycięzenie trudności, a nawet winny stać się wyzwaniem do opracowania i zrealizowania programu stałej formacji, odpowiadającego wielkości daru Bożego oraz na miarę potrzeb i wymogów naszego czasu. Odpowiedzialnych za stałą formację kapłanów należy szukać w Kościele jako «komunii». W tym sensie *na całym Kościele lokalnym z biskupem na czele* spoczywa odpowiedzialność za dostarczanie bodźców do stałej formacji kapłanów i czuwanie nad nią na różne sposoby. Kapłani nie są ustanowieni dla samych siebie, ale dla Ludu Bożego: dlatego formacja stała, która ma pomóc im w osiągnięciu dojrzałości ludzkiej, duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej, kształtuje dobro przeznaczone dla Ludu Bożego. Samo zresztą sprawowanie posługi pasterskiej prowadzi do nieustannej i owocnej wymiany doświadczeń z zakresu życia wiary między kapłanami i wiernymi świeckimi. Właśnie *ta wzajemna wymiana między kapłanem i wspólnotą*, jeśli jest mądrze przeżywana

¹⁴ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, n. 75.

¹⁵ Tamże, n. 76.

¹⁶ Tamże.

i wykorzystywana, stanowi *bardzo istotny wkład* w proces stałej formacji, proces składający się nie ograniczający się do odosobnionych epizodów i inicjatyw, ale ogarniający i przenikający całą posługę i życie kapłana... Odpowiedzialność za formację kapłanów, spoczywająca na Kościele lokalnym, przybiera konkretny kształt w odniesieniu do jego poszczególnych członków, poczynając od samego kapłana. W pewnym sensie to właśnie on, *pojedynczy kapłan, ponosi w Kościele największą odpowiedzialność za formację stałą*: rzeczywiście, na każdym kapłanie spoczywa obowiązek, zakorzeniony w sakramencie święceń, dochowania wierności darowi Bożemu i dynamice codziennego nawracania się, wypływającej z tegoż daru. Odpowiednie rozporządzenia i przepisy wydane przez władze kościelne, jak również przykład innych kapłanów, nie stanowią wystarczającej zachęty do podjęcia formacji stałej, jeśli nie towarzyszy im osobiste przekonanie o jej konieczności oraz wola wykorzystania w pełni przeznaczonego na nią czasu, wszystkich sposobności do niej oraz różnych jej form. Formacja stała pozwala zachować «młodość» ducha, której nikt nie może narzucić z zewnątrz, ale którą każdy musi nieustannie odnajdywać w sobie samym. Tylko ten kto zawsze pragnie uczyć się i wzrastać, zachowuje tę «młodość». Zasadnicza odpowiedzialność spoczywa na *biskupie*, a wraz z nim na *prezbiterium*. Odpowiedzialność biskupa wypływa z faktu, że kapłani poprzez niego otrzymują dar kapłaństwa i dzielą z nim pasterską troskę o Lud Boży. Biskup jest odpowiedzialny za formację stałą, która ma tak kształtować wszystkich jego kapłanów, by umieli oni wielkodusznie dochowywać wierności otrzymanemu darowi i posłudze, takich bowiem kapłanów pragnie mieć — i ma do tego «prawo» — Lud Boży. Ta odpowiedzialność nakazuje biskupowi, w jedności z *prezbiterium*, sporządzić projekt formacji stałej i nakreślić program jej realizacji, które nadadzą jej charakter nie czegoś doraźnego, ale systematycznej prezentacji wybranych treści, podzielonej na etapy i prowadzonej ściśle określonymi metodami. Biskup winien wywiązywać się ze swej odpowiedzialności nie tylko przez to, że zapewnia kapłanom czas i miejsce na formację stałą, ale i przez to, że osobiście, z przekonaniem i zaangażowaniem w niej uczestniczy”.¹⁷

Odnosnie do czasu, formy i środków formacji stałej papież Jan Paweł II napisał, co następuje: „Jeżeli każda chwila może być «czasem pomyślnym» (por. 2 Kor 6,2), w którym pod przewodnictwem Ducha Świętego kapłan czyni postępy w modlitwie, w studiach i w zrozumieniu swej pasterskiej odpowiedzialności, to istnieją jednak chwile «uprzywilejowane», powszechnie znane i będące częścią programu. Należy tu przede wszystkim wspomnieć o *spotkaniach biskupa z jego prezbiterium*, mających charakter liturgiczny (największe znaczenie ma tu koncelebracja Mszy z poświęceniem krzyżma w Wielki Czwartek) lub duszpasterski i kulturalny, a więc poświęconych omówieniu działalności duszpasterskiej lub studium określonych problemów teologicznych. Wymieńmy

¹⁷ Tamże, n. 78-79.

też spotkania poświęcone duchowości kapłańskiej, takie jak ćwiczenia duchowne, dni skupienia i kursy życia wewnętrznego itp. Są one okazją do dojrzewiania duchowego i pasterskiego, do dłuższej i spokojniejszej modlitwy, pozwalają powrócić do korzeni kapłaństwa, aby odnaleźć świeżość ideałów, które są źródłem wierności i pasterskiego zapału. Ważne są także spotkania poświęcone studiom i wspólnej refleksji: zapobiegają one kulturowemu zubożeniu, nie pozwalają kapłanowi zamknąć się w kręgu wygodnych dla siebie postaw i poglądów, także w dziedzinie duszpasterskiej, które są owocem umyślowego lenistwa; pozwalają na dokonanie bardziej dojrzałej syntezy różnych elementów życia duchowego, intelektualnego i apostołskiego; otwierają umysły i serca na nowe wyzwania historii i nowe wezwania Ducha Świętego, skierowane do Kościoła".¹⁸

3. Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów

Kongregacja ds. Duchowieństwa pragnąc odpowiedzieć na główne pytanie o charakterze zarówno doktrynalnym jak dyscyplinarnym i pastoralnym, jakie stawia kapłanom zadanie nowej ewangelizacji, wydała dokument: *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*.¹⁹ *Dyrektorium* podkreśla, że „Formacja stała jawi się dzisiaj jako środek konieczny dla kapłana, by osiągnął cel swojego powołania, którym jest służba Bogu i Jego Ludowi. W praktyce polega ona na pomocy wszystkim kapłanom w wielkodusznej odpowiedzi na zadanie stawiane przez godność i odpowiedzialność, którą powierzył im Bóg poprzez sakrament Świeceń; na strzeżeniu, obronie i rozwijaniu ich specyficznej tożsamości i powołania; na uświęcaniu siebie i innych przez sprawowanie posługi. Oznacza to, że kapłan powinien odrzucić wszelki dualizm między duchowością a sprawowanym urzędem, który jest podstawowym źródłem wielu kryzysów”.²⁰ Formacja powinna być stała: „Nigdy więc nie może być ona uważana za zakończoną, ani ze strony Kościoła, który ją nakazuje, ani ze strony kapłana, który ją podejmuje”,²¹ i pełna, czyli: „ludzka, duchowa, intelektualna, duszpasterska, systematyczna i osobista”.²²

Szczególną uwagę zwraca *Dyrektorium* na formację w pierwszych latach po święceniach, „by stawić czoło, z wiarą i mocą, chwilowym trudnościom”,²³ a także, „by młode duchowieństwo wzrastało w środowisku duchowym prawdziwego braterstwa i delikatności, które wyraża się w zwracaniu uwagi, także na zdrowie fizyczne i różne aspekty życia codziennego”.²⁴

¹⁸ Tamże, n. 80.

¹⁹ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* (31.01.1994).

²⁰ Tamże, n. 71.

²¹ Tamże, n. 73.

²² Tamże, n. 74.

²³ Tamże, n. 93.

²⁴ Tamże.

II. Projekt formacji stałej

Całości formacji stałej kapłanów przyświecają słowa Pawła Apostoła skierowane do Tymoteusza: „abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1,6). Cel formacji duchowej nakreślił papież Jan Paweł II stwierdzając: „... kapłan powinien poprzez formację stałą podtrzymywać i rozwijać w wierze świadomość pełnej i zdumiewającej prawdy o tym, kim jest: sługą Chrystusa i szafarzem tajemnic Bożych (por. 1 Kor 4,1)”²⁵ Natomiast studium dotyczy: głębokiego przyswojenia sobie i pogłębienia tego, co było przedmiotem studiów seminaryjnych, by w ten sposób uformować zdolność oceny szczegółowych przypadków w świetle zamysłu Bożego”²⁶

Do środków służących realizacji tego celu należą: koncelebra, adoracja Najświętszego Sakramentu, Liturgia Godzin, spotkanie z Biskupem, konferencja ascetyczna, możliwość spowiedzi, wykłady.

Drugi etap formacji, po ukończeniu formacji seminaryjnej, obejmuje kapłanów pierwszych dziesięciu roczników, tzn. wyświęconych w latach: 1996, 1995, 1994, 1993, 1992, 1991, 1990, 1989, 1988, 1987 (oprócz odbywających studia stacjonarne oraz doktorów). Studium w ramach tej formacji kończy się każdego roku egzaminem, natomiast kapłani dziesiątego rocznika zdają egzamin proboszczowski.

Podczas studium pierwszego roku formacji przewidziane są m.in. następujące wykłady: teologia pastoralna — Wyzwania duszpasterskie okresu przejścia od totalitaryzmu do demokracji; liturgika — 1. Godność sprawowania Eucharystii, 2. Struktura Eucharystii wyraża jeden akt kultu, 3. Zadania i funkcje w czasie Mszy świętej, 4. Różne formy odprawiania Mszy świętej; prawo kanoniczne — 1. Normy KPK odnoszące się do sprawowania, przechowywania i kultu Eucharystii, 2. Normy KPK odnoszące się do ofiar mszalnych, 3. KPK o parafii, 4. KPK o duszpasterzach (szczególnie: proboszcz, wikariusz); prawo państwowe — Przepisy obowiązujące parafię jako kościelną osobę prawną; Najnowsze dokumenty Stolicy Apostolskiej — List apostolski o udzielaniu święceń kapłańskich *Ordinatio sacerdotalis*, List apostolski *Tertio millennio adveniente*; kierownictwo duchowe.

Program dnia spotkań w ramach formacji stałej będzie rozpoczynał się adoracją Najświętszego Sakramentu, konferencją ascetyczną, następnie trzy godziny wykładów, a zakończy się obiadem. Będzie też możliwość spowiedzi.

Spotkania w ramach formacji przewidziane są na następujące dni: 26 października 1996, 9 i 23 listopada 1996, 11 i 25 stycznia 1997, 15 lutego 1997, 12 i 26 kwietnia 1997, 10 i 17 maja 1997.

²⁵ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, n. 73.

²⁶ Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Ratio Fundamentalit Institutionis Sacerdotalis* [19 marca 1985], n. 63; por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, n. 82.

Zakończenie

Pan Bóg nas stworzył, powołał, konsekrował i posłał, abyśmy w tym czasie i w tym miejscu budowali Jego Królestwo mając udział w zbawczym posłannictwie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, a Pana naszego. W Winnicy Pańskiej winniśmy być robotnikami solidnymi i pracowitymi mimo spiekoty dnia i kamienistej gleby. W owczarni Chrystusowej mamy być nie najemnikami, lecz dobrymi pasterzami. Naszym terenem działania są sprawy odnoszące się do Boga, nie inne. Papież św. Grzegorz Wielki tak powiedział o posłudze naszego działania: „Posłuchajmy, co mówi Pan do posłanych przez siebie głosicieli: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo». Zbyt mała jest liczba robotników wobec rozległego żniwa. Nie potrafimy bez głębokiego smutku o tym mówić, iż choć wielu jest takich, którzy by chcieli słuchać słowa, to jednak brak tych, którzy by je głosili. Świat jest pełen kapłanów, ale niewielu jest robotników na żniwach Pana. Przyjmujemy wprawdzie stan kapłański, ale zadania urzędu nie spełniamy... Jest jeszcze inna sprawa, która w postępowaniu pasterzy wielce mnie zasmuca. Aby jednak nie wydawało się niesprawiedliwe to, co mówię, oskarżam zarazem i siebie, jakkolwiek zmuszony barbarzyństwem czasów w tej sprawie ulegam wbrew woli. Zajęliśmy się sprawami zewnętrznymi, tak iż co innego przyjęliśmy wraz z godnością kapłańską, a co innego w rzeczywistości wykonujemy. Zaniedbujemy obowiązek głoszenia... Zatrzymujemy godność, a pomijamy zobowiązania godności. Ci, którzy zostali nam powierzeni, opuszczają Boga, a my milczymy; pograżyli się w nieprawościach, a my nie wyciągamy pomocnej ręki. Lecz jakże potrafimy poprawiać innych, skoro zaniedbujemy siebie? Zajęci rzeczami świata, o tyle stajemy się bardziej obojętni na sprawy wewnętrzne, o ile z większą gorliwością oddajemy się temu, co na zewnątrz. Dlatego Kościół słusznie mówi o swych chorych członkach: «Postawiono mnie na straży winnic, a ja własnej winnicy nie ustrzegłem». Postawieni na straży winnic, nie ustrzegliśmy własnej winnicy, albowiem zajmując się rzeczami zewnętrznymi, zaniedbaliśmy posługę naszego działania”.²⁷

Autentyczny kapłan, wierny Chrystusowi i Jego Kościołowi, stanowi niezrównaną moc prawdziwego postępu dla świata. Nowa ewangelizacja potrzebuje kapłanów, którzy przeżywają swoje kapłaństwo jako swą szczególną drogę do świętości.²⁸ Dzieła Boże pełnią ludzie Boży!

Wzór dał Jezus Chrystus, który przede wszystkim do nas, do kapłanów powiedział: „Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15). Musimy też wszyscy pamiętać, że jesteśmy sługami Boga, sługami Chrystusa, sługami Kościoła, sługami naszych braci i siostr w wierze.

²⁷ *Liturgia Godzin*, t. 4, Poznań 1988, s. 286n.

²⁸ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*, n. 82.

W centrum tej posługi zawsze winien być Jezus Chrystus, który mówi: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie za wielu” (Mk 10,45).

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

105

Ks. Roman Karwacki

Obrzęd sakramentu pokuty i pojednania

Sakrament pokuty i pojednania jest jednocześnie aktem osobistym oraz kościelnym, liturgicznym obrzędem pokuty. Zgodnie z postanowieniem Soboru Watykańskiego II: „Obrzędy i formy sakramentu pokuty należy przejrzeć i ująć tak, aby jaśniej wyrażały naturę i skutek tego sakramentu”.¹ Kongregacja Kultu Bożego starannie przygotowała nowe *Obrzędy pokuty*, które zatwierdził papież Paweł VI i polecił je ogłosić.² W nowych *Obrzędach pokuty* wprowadzonych w roku 1974 przewidziane są trzy formy pokuty sakramentalnej: 1. obrzęd pojednania jednego penitenta, 2. obrzęd pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem, 3. obrzęd pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem.

1. Obrzęd pojednania jednego penitenta

Do sprawowania sakramentu pokuty i pojednania kapłan i penitent powinni przygotować się przede wszystkim przez modlitwę: „Kapłan powinien wezwać Ducha Świętego, aby od Niego otrzymać światło i miłość; penitent natomiast powinien zastanowić się, czy jego życie jest zgodne z przykładem i przykazaniami Chrystusa, i prosić Boga o odpuszczenie swoich grzechów”.³ Także ryt sakramentalnego pojednania indywidualnego winien mieć charakter liturgiczny w formie, na jaką pozwalają okoliczności sprawowania tego sakramentu: pozdrowienie penitenta przez kapłana, słowo Pisma świętego, wyznanie grzechów, nałożenie pokuty, modlitwa, wyciągnięcie ręki przez kapłana ze słowami rozgrzeszenia, dziękczynienie, rozesłanie z błogosławieństwem kapłana.

Obrzęd rozpoczyna pozdrowienie i z miłością przyjęcie penitenta przez kapłana. Penitent, jeśli nie jest znany spowiednikowi, niech określi „swój stan,

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, n. 72.

² Zob. *Obrzędy pokuty*, Katowice 1981, s. 7-8.

³ Tamże, s. 22.

czas ostatniej spowiedzi, trudności w prowadzeniu życia chrześcijańskiego oraz inne okoliczności, których poznanie jest potrzebne spowiednikowi do wykonania jego posługi".⁴ Następnie: „Jeżeli okoliczności za tym przemawiają, kapłan lub sam penitent odczytuje jakiś tekst z Pisma św. Może się to odbyć w czasie przygotowania do sprawowania sakramentu. Słowo Boże oświeca wiernego, aby poznał swoje grzechy, wzywa go do nawrócenia i do ufności w miłosierdzie Boże”.⁵

Wyznanie grzechów i przyjęcie zadośćuczynienia należą do istoty sakramentu pokuty i pojednania. Jednakże i przy tym akcie penitenta winna być obecna miłość kapłana do niego: „Jeżeli zachodzi potrzeba, niech kapłan pomaga penitentowi w całkowitym wyznaniu grzechów, niech go napomni, aby szczerze żałował, że obraził Boga, stosownymi radami niech go wspiera w rozpoczęciu nowego życia i w razie potrzeby poucza o obowiązkach chrześcijańskiego życia. Jeżeli penitent spowodował szkodę lub zgorszenie, kapłan powinien go nakłonić do postanowienia naprawy tego zła. Następnie kapłan wyznacza penitentowi zadośćuczynienie, które ma być nie tylko przebłaganiem za przeszłe winy, lecz także pomocą do nowego życia i lekarstwem na chorobę duszy. Dlatego, o ile to możliwe, zadośćuczynienie powinno odpowiadać ciężkości i rodzajowi grzechów”.⁶

Kapłan udzielając rozgrzeszenia wyciąga ręce lub przynajmniej prawą rękę nad głowę penitenta i wypowiada formułę rozgrzeszenia, a wymawiając końcowe słowa kreśli nad penitentem znak krzyża. Treść formuły rozgrzeszenia „wskazuje, że pojednanie penitenta ma źródło w miłosierdziu Ojca, ukazuje związek między pojednaniem grzesznika i misterium paschalnym Chrystusa; podkreśla rolę Ducha Świętego w odpuszczeniu grzechów; wreszcie rzuca światło na kościelną stronę sakramentu, ponieważ prosi się o pojednanie z Bogiem i otrzymuje się je przez pośrednictwo Kościoła”.⁷

Po odpuszczeniu grzechów penitent wysławia Boże miłosierdzie i składa Bogu dziękczynienie za otrzymaną łaskę. Kapłan zaś odsyła go w pokój, by żył zgodnie z Ewangelią Jezusa Chrystusa i kierował się miłością Boga, „bo miłość zakrywa wiele grzechów” (1 P 4,8).

Jeżeli za tym przemawiają względy duszpasterskie, kapłan może opuścić lub skrócić niektóre części obrzędu sakramentalnego. Musi jednak pamiętać, że „należy jednak zawsze zachować w całości: wyznanie grzechów i przyjęcie zadośćuczynienia, wezwanie do skruchy, formułę rozgrzeszenia i odesłania”.⁸ W niebezpieczeństwie śmierci wystarczy, aby kapłan wypowiedział istotne słowa

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 22-23.

⁶ Tamże, s. 23.

⁷ Tamże, s. 24.

⁸ Tamże.

formuły rozgrzeszenia: „Ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

2. Obrzęd pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem

Sakrament pokuty i pojednania może być udzielany również w ramach *celebracji wspólnotowej*. Przy tej formie obrzędu spowiedź indywidualna i indywidualne rozgrzeszenie włączone jest do liturgii słowa Bożego z czytaniem Pisma świętego i z homilią. Wspólnie przeprowadza się rachunek sumienia i prosi o przebaczenie, wspólnie odmawia się *Spowiedź powszechną* i modlitwę *Ojciec nasz*. Natomiast po indywidualnej spowiedzi i indywidualnym rozgrzeszeniu ma miejsce wspólne dziękczynienie i wysławianie Bożego miłosierdzia. Na zakończenie obrzędu kapłan błogosławi wiernych. Podczas obrzędu pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i indywidualnym rozgrzeszeniem: „w razie potrzeby powinno być obecnych wielu kapłanów, aby mogli w odpowiednich miejscach wysłuchać spowiedzi poszczególnych penitentów i udzielić im rozgrzeszenia”.⁹ Obrzęd ten powinien być stosowany podczas rekolekcji, dni skupienia, itp.

Wspólny obrzęd wyraża jaśniej kościelny charakter pokuty. Sobór Watykański II uczy bowiem, iż „czynności liturgiczne nie są czynnościami prywatnymi, lecz kultem Kościoła, będącego *sakramentem jedności*”.¹⁰

3. Obrzęd pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem

Celebracja sakramentu pokuty i pojednania w formie pojednania wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem dopuszczalna jest jedynie wtedy, gdy istnieje poważna konieczność. Albowiem: „Indywidualna i całkowita spowiedź oraz rozgrzeszenie pozostają jedynym zwykłym sposobem, w jaki wierni mogą się pojednać z Bogiem i Kościołem, chyba że niemożność fizyczna albo moralna uwalnia ich od takiej spowiedzi”.¹¹ *Kodeks Prawa Kanonicznego* jasno stwierdza: „Indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy ciężkiego grzechu, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem. Jedynie niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi. W takim wypadku pojednanie może się dokonać również innymi sposobami” (kan. 960). Dlatego, w przypadku szczególnych okoliczności, „wolno, albo nawet należy wielu penitentom udzielić rozgrzeszenia ogólnego bez uprzedniej spowiedzi

⁹ Tamże, s. 25.

¹⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, n. 26.

¹¹ *Obrzędy pokuty*, dz. cyt., s. 28.

indywidualnej”.¹² Tę formę celebracji można stosować, gdy zachodzi bliskie niebezpieczeństwo śmierci, a kapłan lub kapłani nie mieliby czasu wysłuchać spowiedzi każdego penitenta. Również wówczas można ją stosować, gdy z uwagi na wielką liczbę penitentów nie ma dostatecznie wielu spowiedników do wysłuchania spowiedzi każdego z osobna w odpowiednim czasie, na skutek czego penitenci bez własnej winy muszą pozostawać przez długi czas bez łaski sakramentalnej lub bez Komunii świętej. W takim przypadku warunkiem ważnego korzystania z rozgrzeszenia jest postanowienie penitenta, iż przy nadarżającej się okazji, możliwie jak najszybciej, wyzna w spowiedzi indywidualnej grzechy ciężkie, których teraz wyznać nie można.

Papież Jan Paweł II podkreśla, iż „trzecia forma... — *pojednanie wielu penitentów z ogólną spowiedzią i rozgrzeszeniem* — posiada charakter nadzwyczajny i dlatego nie jest pozostawiona wolnemu wyborowi, lecz korzystanie z niej podlega specjalnym przepisom”.¹³ Dlatego o rozgrzeszeniu ogólnym i osądzie, czy istnieje konieczność jej stosowania *Kodeks Prawa Kanonicznego* stwierdza, co następuje: „Kan. 961 § 1. Absolucja wielu równocześnie penitentów bez uprzedniej indywidualnej spowiedzi, w sposób ogólny, nie może być udzielona, chyba że: 1° zagraża niebezpieczeństwo śmierci i brak czasu na to, by kapłan lub kapłani wypowiedzieli poszczególnych penitentów; 2° istnieje poważna konieczność, a mianowicie kiedy z uwagi na liczbę penitentów nie ma dostatecznie dużo spowiedników do należytego wypowiedziania każdego z osobna w odpowiednim czasie, na skutek czego penitenci bez własnej winy muszą pozostawać przez długi czas bez łaski sakramentalnej albo Komunii świętej; nie jest uważane za dostateczną konieczność, gdy nie ma wystarczającej liczby spowiedników jedynie z powodu wielkiego napływu penitentów, jaki może się zdarzyć podczas jakiejś wielkiej uroczystości lub pielgrzymki. § 2. Wydawanie osądu, czy zachodzą warunki wymagane zgodnie z § 1, n. 2, należy do biskupa diecezjalnego, który wzięwszy pod uwagę kryteria uzgodnione z pozostałymi członkami Konferencji Episkopatu, może określić wypadek takiej konieczności. Kan. 962 § 1. By wierny ważnie korzystał z sakramentalnej absolucji udzielonej wielu penitentom jednocześnie, wymaga się nie tylko odpowiedniej dyspozycji, lecz również postanowienia, że we właściwym czasie wyzna grzechy ciężkie, których teraz wyznać nie może. § 2. Wiernych należy wedle możliwości pouczać, także z okazji przyjmowania absolucji generalnej, o wymogach określonych w § 1. Absolucję generalną powinno poprzedzić — nawet w niebezpieczeństwie śmierci — jeśli tylko czas na to pozwala, wezwanie do wzbudzenia przez każdego aktu żalu”.

Kapłan winien ponadto pamiętać, że „jeżeli poza wypadkami określonymi przez ordynariusza diecezji zaistnieje poważna potrzeba udzielenia sakramen-

¹² Tamże.

¹³ Jan Paweł II, Adhort. apost. *Reconciliatio et poenitentia* (2.12.1984), n. 32.

talnego rozgrzeszenia w sposób ogólny, kapłan przed udzieleniem rozgrzeszenia powinien, o ile jest to możliwe, zwrócić się do miejscowego ordynariusza, aby mógł godziwie udzielić rozgrzeszenia. Jeżeli zwrócenie się do ordynariusza nie było możliwe, kapłan powinien jak najprędzej zawiadomić go o zaistniałej potrzebie oraz o udzieleniu rozgrzeszenia".¹⁴ Uważa się, że konieczność stosowania rozgrzeszenia ogólnego obecnie nie zachodzi, poza niebezpieczeństwem śmierci grożącym jakiejś większej grupie.

Od tych trzech form sprawowania sakramentu pokuty i pojednania należy odróżnić same tylko nabożeństwa pokutne. Nabożeństwa te są bowiem jedynie wyrazem i odnowieniem nawrócenia dokonanego w chrzcie świętym. Winny być one jednak praktykowane. Są bowiem „zgrupowaniami Ludu Bożego na słuchanie słowa Bożego, przez które otrzymuje wezwanie do nawrócenia i odnowy życia oraz wieść o naszym wyzwoleniu z grzechu przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa”.¹⁵ Na nabożeństwo pokutne składają się: wprowadzenie (śpiew, pozdrowienie, modlitwa), czytania Pisma świętego rozdzielone pieśniami, psalmami lub chwilami ciszy, homilia, wspólny rachunek sumienia, modlitwa o odpuszczenie grzechów, szczególnie modlitwa *Ojciec nasz*. Podczas takiego nabożeństwa nie ma jednak rozgrzeszenia sakramentalnego. Nie należy ich więc mylić ze spowiedzią sakramentalną. Niemniej nabożeństwa te są bardzo pożyteczne do osiągnięcia nawrócenia i oczyszczenia serc.¹⁶

Dlatego „nabożeństwa pokutne urządza się przede wszystkim: aby rozwijać ducha pokuty w społeczności chrześcijańskiej; aby przygotować wiernych do spowiedzi, którą mają odbyć później indywidualnie w dogodnym czasie; aby wychować dzieci do stopniowego uświadomienia sobie, czym jest grzech w życiu ludzi oraz wyzwolenie z niego przez Chrystusa; aby pomóc katechumenom w nawróceniu”.¹⁷

W tym kontekście należy też wskazać na nierzadkie dziś sytuacje chrześcijan, którzy pragną przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania, lecz nie mogą tego uczynić, gdyż pozostają w osobistym konflikcie z dobrowolnie przyjętymi obowiązkami wobec Boga i Kościoła. Papież Jan Paweł II wyjaśnia: „Okazywanie macierzyńskiej dobroci Kościoła tym wszystkim, którzy aktualnie nie spełniają obiektywnych warunków wymaganych przez Sakrament Pokuty, pomoc płynąca z ich aktów pobożności pozasakramentalnych, ich szczery wysiłek zachowania łączności z Bogiem, uczestnictwo we Mszy św., częste

¹⁴ *Obrzędy pokuty*, dz. cyt., s. 29; por. Św. Kongr. Doktryny Wiary, *Normy pastoralne w sprawie ogólnego udzielania sakramentalnego rozgrzeszenia*, z 16.06.1972, nr III: AAS 64(1972), s. 511.

¹⁵ *Obrzędy pokuty*, dz. cyt., s. 31.

¹⁶ Zob. Św. Kongr. Doktryny Wiary, *Normy pastoralne...*, dz. cyt., nr X: AAS 64(1972), s. 513-514.

¹⁷ *Obrzędy pokuty*, dz. cyt., s. 32-33.

odmawianie aktów wiary, nadziei, miłości i żalu w sposób możliwie najdoskonalszy, może przygotować im drogę do pełnego pojednania w godzinie, którą zna jedynie Opatrzność”¹⁸

Ks. Roman Karwacki

Obrzęd sakramentu namaszczenia chorych

Sakramentu namaszczenia chorych udziela się wiernym, którzy na skutek choroby lub starości znaleźli się w niebezpieczeństwie śmierci. Wszystkie sakramenty święte, a w tym i sakrament namaszczenia chorych jest celebracją liturgiczną i wspólnotową.¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* zachęca, by sakramentu tego udzielać w czasie Mszy świętej: „Bardzo odpowiednia jest celebracja namaszczenia chorych podczas Eucharystii, pamiątki Paschy Pana. Jeśli okoliczności tego wymagają, jego celebracja może być poprzedzona sakramentem pokuty, a po jego przyjęciu następuje Eucharystia. Jako sakrament Paschy Chrystusa Eucharystia powinna być zawsze ostatnim sakramentem ziemskiej pielgrzymki, «wiatykiem» na «przejście» do życia wiecznego”.² Sakramentu namaszczenia chorych udziela się w ramach obrzędu liturgicznego. Na obrzęd ten składają się: otwarcie, liturgia słowa Bożego, liturgia sakramentalna. Liturgia sakramentalna odpowiada treści *Listu* Jakuba Apostoła: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (5,14-15). Po obrzędach wstępnych, czytaniu słowa Bożego, litanii za chorego, kapłan (w milczeniu) wkłada ręce na głowę chorego. Następnie odmawia modlitwę dziękczynną nad olejem (pochodzącą w zasadniczej formie z IV wieku) lub w razie potrzeby poświęca olej, po czym przystępuje do namaszczenia chorego.

Znak sakramentalny określa Konstytucja apostolska papieża Pawła VI *Sacrum unctionem infirmorum*: „Sakramentu namaszczenia chorych udziela się chorym, namaszczając ich na czole i dłoniach olejem z oliwek lub stosownie do okoliczności innym olejem roślinnym, należycie poświęconym, wymawiając tylko jeden raz następujące słowa: przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego.

¹⁸ Jan Paweł II, Adhort. apost. *Reconciliatio et poenitentia*, nr 34.

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, n. 27.

² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1517.

Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”.³ Zwraca na to uwagę *Kodeks Prawa Kanonicznego*, gdy mówi: „Kan. 1000 § 1. Namaszczenia powinny być dokładnie dokonane przy zastosowaniu słów, porządku oraz sposobu przepisane w księgach liturgicznych. W wypadku wszakże konieczności wystarczy jedno namaszczenie na czole lub nawet na innej części ciała i wypowiedzenie całej formuły. § 2. Namaszczeń powinien dokonywać szafarz własną ręką, chyba że poważna racja zaleca zastosowane narzędzia”.

Święte namaszczenie czoła i rąk wskazuje, iż sakrament ten obejmuje całego człowieka jako istotę myślącą i działającą. Namaszczenie olejem wyraża dar łaski sakramentu, jest bowiem znakiem namaszczenia przez Ducha Świętego. Istotą sakramentu jest przecież wspomóżenie przez Pana mocą Ducha Świętego,⁴ leczenie ułomności oraz uświęcenie. W świętym namaszczeniu dokonuje się to dzięki modlitwie płynącej z wiary: „Chorego zbawi jego własna wiara i wiara Kościoła, który wpatruje się w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, skąd sakrament czerpie swoją skuteczność (por. Jk 5,15) i równocześnie dostrzega przyszłe królestwo, którego zadatek otrzymuje w sakramentach”.⁵

³ Paweł VI, Konstytucja apostolska *Sacrum unctionem infirmorum* (30.11.1972), w: *Sakramenty chorych*, Katowice 1978, s. 12.

⁴ Zob. DS 1695-1696; BF VII 513-514.

⁵ *Sakramenty chorych*, dz. cyt., s. 17.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Stolica Apostolska

97. Ośrodek Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 1996 r. 321

Ordynariat

98. Rozważanie Biskupa Ordynariusza w czasie Konferencji Księża Dziekanów 324
99. Dekret 327
100. Zmiany wśród duchowieństwa 328
101. Liturgiczne wspomnienie Błogosławionego Wincentego i 12 Towarzyszy 328

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z życia Diecezji

102. Inauguracja stałej formacji kapłanów 329
103. Akcja Katolicka w eklezjologii Soboru Watykańskiego II 332
104. Stała formacja kapłanów 341

II Polski Synod Plenarny w Diecezji Siedleckiej

105. Obrzęd sakramentu pokuty i pojednania 352
106. Obrzęd sakramentu namaszczenia chorych 357

PL ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1